

Kuryer Poznański.

Nr. 185.

Redaktor odpowiedzialny:

Środa, 16 sierpnia 1876.

Ludwik Gayzler.

Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prętnarcyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryceńskiej Nr. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskiem Nr. 17. w drukarni J. Leitgeb'a. Agencye Kurjera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurichu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylii, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genowie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubec, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurichu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześcioliterowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 16 sierpnia.

W przeciągu jednej doby wielkie zmiany zaszły w Belgradzie: W poniedziałek rano telegrafowano do Polit. Corresp. ze stolicy serbskiej, iż książę Milan zamierza koniec połowy walce i że zamiar ten przedstawił reprezentantom mocarstw zagranicznych. Ministerstwo Risticza miało się podać do dymisji, wskutek czego miano zwołać skucezynę i obrać tymczasowe nowe ministerstwo. Wczorajem biuro Reutersa zupełnie przeciwną w świat puściło wieść, którą i zkadnąd potwierdzają: „Książę Milan oświadczył, że zdecydowany jest prowadzić wojnę aż do ostateczności. Stan wojska jest bardzo zadawalniający. Wskutek tego oświadczenia pogłoski o ustąpieniu ministerstwa Risticza straciły wszelkie prawdopodobieństwo. W okolicy Banii skoncentrowano znaczne oddziały wojska. W Belgradzie wielki napływ ochotników w wszystkich narodowościach.“ Wiadomość tę potwierdza telegraficzne biuro Hirscha i telegram z Wiednia do Petersburga wysłany, donoszący oprócz tego, że w Belgradzie miały miejsce głośnie demonstracje, oświadczone się za dalszym prowadzeniem wojny. Wobec tego zdaje się, że ostatnia wersja jest prawdziwą, że walka znów nie zadługo z całą zawrże namiętnością a książę Milan, któremu w poniedziałek księżna Natalia powiła syna następcę, z nową odwagą poprowadzi hufce swoje na nieprzyjaciela. Nagła zmiana w usposobieniu księcia i ludności całej nastąpiła miała wskutek nadeszłych z pola walki wiadomości o zwycięstwie, odniesionem przez armię nadryńską. Z Zadaru donoszą o zwycięstwie Czarnogórców pod Kuczi, którzy, pobiwszy Turków, seigali ich aż do Podgorycy i zabrali im wielką liczbę broni i sztandarów.

Urzędowe skargi i żale Serbów o okrucieństwach jakich się Turcy dopuszczają w zajętych okęgach, stwierdzają osoby, które w ambulansach pod osłoną czerwonego krzyża zajmują się ranymi. Nic nie pomagają starania członków stowarzyszenia czerwonego krzyża — rozszalałe tłumy Turków palą, mordują i niszczą wszystko. Abdul Kerim wydał prawdopodobnie na przedstawienie dr. Sandwertha, który już z misji swęd widyński do Belgradu powrócił, rozkaz dzienny do armii, w którym pod karą śmierci nakazuje żołnierzom tureckim uszanowanie znaku czerwonego krzyża i zawiadomił rząd serbski o tém swoim rozporządzeniu. W takich okolicznościach, kiedy Turcy ani nawet międzynarodowe stypulacyami zabezpieczonych instytucji uszanować nie umieją, nowo ogłoszona przez rząd turecki amnestya dla Bułgarów jest czystą komedią.

Wystawa powszechna we Filadelfii.

III.

Filadelfia, 22 lipca.

(Anglia i jej posiadłości. — Francya, Szwajcaryja, Belgia.)

Postępując podług katalogu, który jest więcej systematyczny jak rozlokowanie wystaw odrębnych państw, przechodzimy do oddziału angielskiego z irlandzkim, a następnie jęj podległych prowincyi. Sama Anglia i Irlandya ma w klasie I 41 wystawców, w II 145 i w III 63, którzy nie rozdzielają (co byłoby niepodobieństwem) zwiedzimy od razu. Produkta kopalne surowe i w części przerobione są słabo reprezentowane, najwięcej wartości mająca jest kolekcya platyny w postaciach, w jakich się dobywa z ziemi, przerobiona, i tych metali, które są z platyną w powinowactwie; inne są także, lecz w okazach bardzo drobnych — wyroby z gliny palonej, fajans i porcelana ładne, szczególnie pierwsze. Jedna z wystaw zawiera dwie sceny rodzajowe i figurki z gliny czerwonej, bardzo czyste i z prawdą modelowane; wazony podług starożytnych wzorów, posadków bardzo wiele, niektóre ich rodzaje gustowne, węże z gliny kamiennéj do ochładzania cieczy, takie, jakie są używane po gorzelniach i śliczna cegła ogniotrwała Harper'a et Moore's Stourbridge. Ładnego szkła szlifowanego duża wystawa, w téj jest wielki żyrandol; lózka żelazne, złożone z baldachimami, są wprawdzie ciężko budowane, ale najlepsze z tego rodzaju na wystawie. Kominki marmurowe, ży-

Turcy nie pozwalają odbudować spalonych domów, zboża nieścięte stoją na łanach, „kłosy gniją na polach.“ trzody uprowadzone przez Turków, tyfus grasuje wściekle a dżuma lała dzień się spodziewać, bo setki pomordowanych Bułgarów nie pochowane — a Sułtan prawi Europie o amnestyi dla Bułgarów, o „uczuciach ojcowskiej troskliwości“ dla tych, co wzięli udział w powstaniu bułgarskim. Wyjęci są z téj ojcowskiej czułości (pominawszy 12,000 przez Turków zamordowanych) wszyscy już osądzeni i wszyscy w śledztwie zostający przywódcy i „hershowie“ powstania, wszyscy inni uwięzieni mają być za kaucyę puszczeni na wolność. Nikt nie będzie odtąd w téj sprawie ani ścigany ani więziony, wszystkie rozpoczęte śledztwa sądowe ustają, nadzwyczajne świeżo ustanowione sądy zostaną usunięte, a wyroki ferowane na osoby należące do powyżj wymienionych wyjątków, oddane będą sądom zwyczajnym. Amnestya ta nieprzeszkodzi Czerkiesom i baszybożukom mordować chrześcian palić ich domy, pustoszyć ich mienie. Ludność Bułgaryi i Serbii tłumnie do Austrii uchodzi, a taki stan rzeczy musi koniecznie zbrojną interwencyą mocarstw spowodować. Gwałty te jeszcze bardziej rozjątrząją ludność serbską przeciw Turkom, w wojnie podjazdowej jaka się niebawem rozpocznie, przekonają się Turcy, jaka zaciętość panuje pomiędzy ludnością.

Wiedeński lekarz p. Leidesdorf, powołany z Wiednia do Carogrodu, miał według Levant Harald'a oświadczyć, że przy należytem spokoju i opiece sułtan w kilka tygodni może odzyskać zdrowie, gdyż system jego nerwowy jeszcze nie jest zupełnie osłabiony.

Brukselski Nord, zastanawiając się nad ostatnimi debatami o sprawie wschodniej w parlamencie angielskim, pisze pomiędzy innemi: „Zdaje nam się, że torysowski gabinet, pragnąc władzę swą ugruntować, chciał rozgłosu, któryby narodowej schlebiał próżności. Do tego ośmieliły go niedokładne raporty angielskiego posła w Carogrodzie; teraz widzi gabinet angielski, że się zawiódł — ludność, opinia publiczna żąda więcej humanitarnej polityki.“ Z tego zwrotu polityki angielskiej, konkluduje zaraz organ moskiewski, że Anglia oburząc się chwyci polityki księcia Gorczakowa i oświadcza, iż mocarstwa bardzo chętnie przyjmą nawróconego grzesznika do swego grona.

Orędziem królowéj zamknięty został wczoraj po południu parlament angielski. Orędzie królewskie kładzie nacisk na pokojowe stósunki z wszystkimi mocarstwami i wyraża zaufanie, że stósunki te i nadal utrzymane zostaną. Usiłowania podjęte razem z innimi mocarstwami celem przywrócenia pokoju na półwyspie bałkań-

skim nie zostały dotychczas pomyślnym uwięczone skutkiem, konflikt z Bośnią i Hercegowiną rozszerzył się na Serbią i Czarnogórze; rząd angielski ma zamiar przy pierwszej lepszej okazji przychylić się do przywrócenia pokoju, świadomym będąc obowiązkiem, jakie nań ludzkosć i względy polityczne wkładają. Końcowy ustęp rządu dotyczy wyłącznie spraw wewnętrznych kolonii.

Pod dniem wczorajszym telegrafują z Carogrodu, że nowo uorganizowana rada państwa podzielona została na 4 sekcyje: 1) sekcyą administracyjną, 2) sprawiedliwości, 3) robót publicznych i 4) reform.

O nowém męczeństwie donoszą do biura Reutersa z Sangai. W kaplicy francuzkiej misji w Ning Koue, w prowincyi Ngan Hoei, został podczas bezkrawawéj ofiary celebrującej kapłan i kilkunastu katolików przez krajowców zamordowani. Oto znów nowa ofiara, jaką Francya złożyła na ołtarzu wiary — nowy dowód, że słudzy Kościoła z gorliwością i poświęceniem narażają życie swoje byle światło wiary nieść między dzikie ludy i dla téj wiary krew ochoczo przelewają. Pretiosa in conspectu Domini, mors sanctorum ejus. Śmierć męczenników francuzkich zaważy na szali sprawiedliwości Bożej.

* O zebraniu w Lesznie otrzymujemy następujące szczegóły:

Leszno, 14 sierpnia.

(+) Na zapowiedziane przez komitet powiatowy zebranie wyborecze zjechała się znaczna liczba wyborców. Reprezentant policji oświadczył na wstępie zebrania, że ponieważ nie umie po polsku, musi żądać rozpraw w języku niemieckim, ponieważ jednak dostawiono tłumacza sądowego w osobie pana Strzyżewskiego, dla tego rozprawy mogły się spokojnie odbyć w języku polskim. Przewodniczącym obrano pana Hipolita Bronikowskiego, który do pióra powołał księdza Drwęskiego z Kąkolewa i pana Ponikierskiego z Brylewa. Na wniosek przewodniczącego wybrano do komitetu powiatowego na dalsze trzecielecie: pana Ponikierskiego z Brylewa, księdza Drwęskiego, pana Ferdynanda Molinka z Wijewa, księdza Wiesnera, dziekana ze Święcichow.

Następnie przystąpiono do wyboru delegata, na którego wybrano większością głosów księdza Drwęskiego z Kąkolewa a na zastępcę pana Ponikierskiego z Brylewa.

Gdy przewodniczący wezwał zebranych do

oboru kandydatów do sejmu, wybrano przez głosowanie:

Księdza Biskupa Janiszewskiego, dr. Franciszka Chłapowskiego z Bytomia, księdza dr. Respąka, Kantaka, Gustawa Potworowskiego z Goli, radcę dr. Milewskiego.

Do parlamentu:

Księdza dziekana Theinerta, Józefa hr. Mielżyńskiego, księcia Adama Czartoryskiego z Rokosowa (syna), Mieczysława hrabiego Kwileckiego, Leona hr. Skórczewskiego, Hipolita Turno.

Zebranie odbyło się spokojnie, z godnością i zgodnie, według pięknego hasła Kuryerowego!

* W Krobi na zebraniu przedwyboreczém powiatu krobskiego delegatem obrano księcia Romana Czartoryskiego, zastępcą p. Gustawa Potworowskiego.

Kandydatami do sejmu piuskiego: ks. dr. Respąka, G. Potworowskiego, ks. Biskupa Janiszewskiego, Kantaka, Bukowieckiego, dr. Milewskiego.

Do parlamentu: księcia Romana Czartoryskiego, dr. Niegolewskiego, H. Krzyżanowskiego, M. hr. Kwileckiego, H. Turnę, J. hr. Mielżyńskiego.

* W Ostrzeszowie na zebraniu przedwyboreczém powiatu ostrzeszowskiego 115 było wyborców; delegatem obrany Alfons Oświecimski, zastępcą ks. Zawadzki z Bukownicy.

Do sejmu pruskiego wybrano następujących kandydatów: Dr. H. Szumana, Wł. Niegolewskiego, Wład. Wierzbińskiego, Kazimira Kantaka, Magdzińskiego, ks. dr. Respąka.

Do parlamentu; Dr. Komierowski, Stanisława Kurnatowskiego z Pożarowa, dr. Ant. Donimirskiego, Adama hr. Sierakowskiego, L. Działowskiego, dr. Z. Szudrzyńskiego.

* Pan Jul. Bukowiecki w jednym z artykułów swoich nadesłanych Dziennikowi Poznańskiemu twierdził, iż z ust p. Paprzyckiego słyszał, jakoby lud dowiedział się o tém i owem od księży na spowiedzi. Pan Paprzycki, nie przyznając się do tego w telegramie nadesłanym do Dziennika, nazwał przypisane sobie słowa „wymysłem“ pana Bukowieckiego. Dziennik poprosił p. Bukowieckiego o wyjaśnienie i otrzymał je w następującej nigmatycznej formie:

pierwszych bardzo wiele; matematyczne narzędzia nieliczne, lecz mikroskopów, czyli drobnowidzy, przez kilka londyńskich firm wystawiona jest znaczna ilość a prawie wszystkie z dubeltowém szkłem, czyli takie, w które się patrzy nie jedném lecz obydwo ma oczyma. Taki system przed inni ma te najważniejszą zaletę, że nie nuży tyle oka. Obok tych jest kilka, ale nie dużych teleskopów astronomicznych.

Royal School of Art-Keedlework south. Kensington London czyli: Królewska szkoła artystycznych robót igłą. Południowy Kensington Londyn. Wystawa ta urządzoną jest w kształcie altany z rozmaitych franek i makat, w środku i naokoło poustawiane lub poukładane, to meble z pokryciem (haftowaniem), to poduszki i poduszeczki. W końcu nieosobliwsze mapy, książki, rysunki, szkice, ilustracje do powieści Wiktora Hugo pod tytułem „Rok 93“ i szrubowane platy drzeworytne przez Scott et Robson John z Londynu.

Kanada. Z prowincyi podległych Anglii najwięcej rozwinięta naukowo i przemysłowo jest Kanada, co wykazuje dobrze reprezentowana oświata i przemysł jęj na obecnej wystawie. Klasa I składa się z 171 wystaw, II 452, III 94. Te liczby pokazują nam o wiele licniejszą reprezentacyą Kanady, niż samęj Anglii, tylko że przemysł kanadyjski jest powiększj części pierwszą przeróbką licznych i obfitych jęj surowych płodów. Departament edukacyjny Ontario wystawił w ogromnych szóstianach okazy rozmaitego węgla, metalodajne rudy w bryłach i próby wydobytych z nich metali, rudy srebrne i srebro, skały złotonosne i rodzimki złota, piramidę wyobrażającą ilość wywiezionego złota od roku 1857

randole, nakrycia stołowe, meble, w końcu zbroje i broń dawna pokazują, że Anglicy są najwięcej zamilowanym narodem w starożytnościach. Sfinksy, gryfy i desenie klasyczne ozdabiają wszystko; na dowód czego także i z tego powodu, że są bardzo licznie zwiedzane, opiszę kilka przedmiotów zbytku. Na czle tych przedmiotów zbytkowych jest tak zatytułowana „Waza Helikonu“ (The Helicon Vase), sama waza jest wykutą czyli cyrelowaną z damastu, stali i srebra, a następnie sposobem roboty damastowej ornamentowana srebrem i złotem, była sześć łb w robocie; szczególnie sama waza jest znakomitým dziełem sztuki z metalu. Pan Morel Ladeuil żądna ze swoich prac nie zbliżył się nawet pod względem rysunku, doskonałości wykonczenia i mistrzostwa technicznego w całym układzie, do takiej doskonałości, jak tą szlachetno-alegorycznego układu kompozycyą. Połączony klasycznym z wdziękami obecnej sztuki francuzkiej, który jest owocem prawie sześciolietnich jego studyów, pokrywające ją ornamenta w rodzaju płaskorzeźby ze srebra, przedstawiają: muzy rozmaicie grupowane, pegazy najświetniejszych poetów i muzyków w medalionach, Homer, Shakespeare, Molière i Byron z jednej strony, z drugiej Händel, Beethoven, Haydn i Mozart, instrumenta muzyczne, symbole poezyi i gierlany dopełniają ornamentacyi.

Pominawszy tak wiele na jęj korzyść pochwał, przytacza to, co powiada opis w końcu: „po starannem i uważnem obieraniu tych wypracowanych piękności, które jak zwykle prawdziwe ozdoby nie osłabiają i przekładowują głównęj myśli téj kompozycyi, lecz wzbogacają i wzmacniają ją — wizytujący niech się nie zdziwi, że ta

artystyczna praca, sama prócz owego poetycznego i duchowego mistrzostwa, przedstawia 6,000 funtów szterlingów, czyli około 30,000 dolarów złotem; o jęj artystycznej wartości mówić nie mam zamiaru. Lecz że rysunek poprawny, wszystkie części jęj wykonane z wielką starannością i dokładnością, to przyznać trzeba, można ją oglądać przez powiększające szkło, a każdy włos znajdziem wyrobiony czysto. Jest wysoką około trzech stóp, podstawa tyłęd długa, z fabryki Elington et Cm. w Londynie. Taż firma wystawiła bardzo wiele pucharów, dzbanków, świeczników i najrozmaitszych nakryć stołowych, a wszystkie prawie w stylach naśladowujących starożytne. Na wzmiankę zasługuje jeszcze tarcz Miltona (The Milton shield). Jest ona roboty podobnej jak waza, cyzelowanie w środku wyobraża: wygnanie Adama i Ewy z raj, po prawej stronie: stracenie pysznych chórów anielskich, a po lewej: walka złych i dobrych duchów, wartość jęj 15,000 dolarów, prócz postumentu, na którym stoi. Półmisek, 20 cali średnicy mający, jest nazwany gotowalnią pompejańską (The Pompeians Toilette), gdyż na nim jest równie pięknie jak na poprzednich przedmiotach przedstawiona dama pompejańska, powabnie leżaca na kanapie i ubierana przez cztery niewolnice, jedna wiąże jęj jakieś kokardki na nogach, nie kładąc weale trzewików, druga przypina diadem, a dwie stoją, trzymając inne części ubrania; ubierana dama przegląda się w lustrze, trymanem w ręku. Bżuteteri kosztownych brylantowych i równie drogich zegarków wiele — narzędzia ostre do rozmaitych rzemiosł, jak i wszelkiego rodzaju noże, są znane z ich doskonałego gatunku i pięknej roboty; wyrobów welnianych, lnianych i bawelnianych, szczególnie

„Szanowna Redakcyo po odebranych telegramie pana Stanisława Paprzyckiego w Wrześni wyraża nadzieję, że co do niego nadeszły wyjaśnienia.

Trudne to zaiste zadanie a mianowicie w pierwszej chwili osłupienia.

Może bym, może jestem jeszcze pogrążony w jakimś śnie zaczarowanym. — Może z innego dowiem się telegramu, że re vera wcale nie było zebrania we Wrześni — lub że było, lecz że wszystkie na niem stany toniły w wzajemnych uściskach świętej miłości — niechaj i tak będzie! przyjmij wszelką nową wiadomość już bez zdziwienia.

Tyle na dzisiaj co do telegramu wyłącznie.

Julian Bukowiecki.

Sędziwojew, 13 sierpnia 1876.

* W sprawie stronnictwa rozwiązane go zebrania wyborczego w Trzemesznie otrzymujemy następujące sprawozdanie, ilustrujące bardzo dokładnie praktyki liberalnego stronnictwa.

Z Trzemeszna, dnia 14 sierpnia 1876.

(—ie.) Chociaż już pewno przesłano Wam sprawozdanie z wczorajszego smutnego zebrania przedwyborczego w Trzemesznie, pozwałam sobie przesłać Czytelnikom Kuryera mój opis, bo jedna osoba nie może wszystkiego objąć, a zeznania kilku nacownych świadków dadzą lepsze wyobrażenie o gospodarce polskiego liberalizmu.

Wskutek „wskaźówek“ z redakcyi Dziennika, poczęli się stronnicy liberalizmu gorliwie krzątać, aby sobie zapewnić niechybną wygraną. Kazali wydrukować wszystkie nazwiska, jakie przeprowadzić chcieli, na jednej karcie: delegata i zastępcę, kandydatów na deputowanych tak do sejmu, jako też do parlamentu. Te kartecky gorliwie wekskali każdemu wchodzącemu na salę, odznaczali się przy tém panowie ekonomowie z O. i ze Sł. i oprócz tego obaj lekarze z Trzemeszna, a kadmicy znani w Trzemesznie, a nie mający prawa głosowania i wielu innych. Sala pana Kiszewskiego była przepelniona. Przeważnie byli zgromadzeni wiejscy gospodarze, pilnie czytający pisma nasze ludowe, obywatele z Trzemeszna i z Mogilna, kilku duchownych i obywateli ziemskich. Po twarzach wszystkich było widać żywe zajęcie się sprawą publiczną.

Zanosilo się na walkę na głosy gorącą, ale zawsze przyzwoitą. Stronnicy Dziennika piszą ciągle i wołają, aby do walki przedwyborczej nie wciągać prostego nieoświeconego ludu; tymczasem w Trzemesznie inną użyto praktyki. Skutkiem wskazań i wezwania, czy z Poznania, czy z Trzemeszna, przywózł pan M. z O. dwie fornalki swoich ludzi służebnych, z górą 20 osób — którym rzadca jego weksnął wiadome kartki. Zaczęły należały, że pan M. jest z zasady przeciwny wiecom, na których duchowni przemawiają, przeciwny pismom, redagowanym przez księży, radby w dzisiejszych czasach widzieć kapłanów tylko w kościele, dla tego ani sam na wiecach nie bywa, gdzie duchowni przemawiają, ani swoich ludzi nie posyła, twierdzi, jakoby duchowni tylko ciemnotą i głupotą lud prowadzili i inne tym podobne zdania objawia, które zasmucają wielu jego przyjaciół.

Te są przyczytne, dla czego na wczorajszym zebraniu większa część odmówiła temu panu swojego zaufania, wiedząc, komu tak bardzo zależało na jego przeprowadzeniu nie tylko teraz, ale i dawniej. Nie wiem, czy fornale i rataje z O., gdy jechali do Trzemeszna, wiedzieli, o co rzecz idzie, w Trzemesznie dowiedzieli się, że mieli stanąć w opozycji do duchownych.

Pan Różański zagałęł o 4tę posiedzenie, krótko wyłożył cel zebrania i gdy powiedziało, że należy wybrać przewodniczącego, zawołano z stronnictwa Dziennikowego, żeby pan Mlicki z O. był przewodniczącym. Gdy jednak znaczna większość była przeciwną temu, zaproszono przez akklamacyą pana Bentkowskiego z Czarnotula. Pan B. przemówił gorąco z prośbą o spókoję i zgodę, potracił o zrywanie z pewnej strony solidarność — i prosił, aby z Trzemeszna nie robić Targowicy. — Dalej starał się nastroić posiedzenie tak, aby wybory wypadły w myśl Dziennika Pozn., proponując,

aby z małemi wyjątkami tych samych obrać: delegatem pana Mlickiego, jako też tych samych kandydatów do obu sejmów — wynosząc ich zasługi i wspomniawszy bicie medali na ich cześć.*

Po ukonstytuowaniu biura z panów ławników: Mlickiego, Zawadzkiego i Jankowskiego, i sekretarza dr. Daszkiewicza, przystąpiono do obru komitetu wyborczego. Na propozycyą pana St. Różańskiego głosowano nad pojedynczemi osobami, wymienionemi przez p. R., podnoszeniem rąk i wszyscy prawie jednomyślnie przeszli, tj. pan P. Bentkowski, kks. Ćwikliński, Ertman i pp. Madałkiewicz i Zeiske.

Przyszła teraz kolej na obór delegata. Tutaj powtórnie przemówił pan Bentkowski za p. Mlickim.

Przy tej okazji dały się słyszeć silniejsze głosy i krzyki — bo z pewnej strony nastąpiło teroryzowanie obórców na rzecz pana Mlickiego. Przy podnoszeniu rąk okazała się poważna mniejszość z panem Mlickim, większość przeciw niemu — krzyki się wzmagaly: większość, mniejszość. Obrano sposób przechodzenia na prawo i lewo, ale lud, stojący twarzą do przewodniczącego, nie wiedział, którą stronę uważa pan przewodniczący za lewą i prawą — mimo to, chociaż się hałas wzmagiał, widoczna była większość przeciwna panu Mlickiemu. Aby większość dla pana M. uzyskać, odbiegał od stołu pan Daszkiewicz; nie próżnował i panowie ekonomowie i akademicy, przepychając, lub przytzymając na miejscu — co poważne osoby poświadcza. Mimo to nie udało się pożądaną większość uzyskać. Książki dziekan Tomaszewski po trzy razy się zgłaszał do głosu, prosząc o zapisanie się do protokołu — atoli pan przewodniczący, choć sam nawoływał i krzyczał, głosu księdzu dziekanowi, który chciał zebranie uspokoić, nie udzielił. Wśród zgiełku wołał dr. Daszkiewicz, aby posiedzenie rozwiązać, to samo uczynił potem p. Bentkowski, twierdząc, że z większym honorem będzie, jeśli on wiec rozwiąże. Gdy jednak byliśmy zdania, że przewodniczący nie ma prawa rozwiązywania wieca, zniewolono pana Rehfelda, zastępcę burmistrza, że z urzędu wiec rozwiązał. Że rozwiązanie było umówione w razie nie przeprowadzenia kandydatów liberalnych, dowodził gotowość tych panów do tego i podsuwanie rozwiązania — nadto nie dopuszczenie księdza do głosu, aby zgromadzenie uspokoić — a jestem pewny, że głos księdza i bezstronność przewodniczącego, byłoby spokój sprowadziły. Słysząc zdania, że uchwały tak burzliwe są nieważne. Kto to słyszał? czyż na sejmach nie bywały i nie bywają głosne objawy? czyż na wszystkich zebraniach idzie zawsze gładko? a przecież ostatecznie się porozumieją i uchwały swoje szanują. Zasmuciła nas stronnicość pana przewodniczącego, któremu wszyscy z takim zaufaniem urząd ten powierzyli. Przewodniczący widząc dwa stronnictwa, winien je godzić — kierować roztropnie, ale nie prowadzić narad wyłącznie na korzyść jednego — i koniecznie się upierać przy kandydacie swoim — nie pozwalać na to, aby jego stronnictwo powiększało swój zastęp. Pan sekretarz winien pilnować stołu, nie mieszać się między lud i popychać — jeżeli się kto zgłosił do głosu, zapisać go — a przewodniczący winien udzielić głosu każdemu wyborcy, tém więcej miejscowemu proboszczowi, nie sam głos zabierając w interesie swojego stronnictwa. Nareszcie gdy widzi, że zgłębki nie ustaje, winien złożyć prezydenturę i oddać ją komu innemu. — Są to tak sprawiedliwe wymagania parlamentarne, że dziwić się, jak

*) Przy tej sposobności pozwolimy sobie zapytać się: dla czego proponujący bicie medali na cześć połów naszych, nie wymienił nazwiska swojego? Kto się zajmuje wybiciem tych medali, czy tylko redakcyi Dziennika? Dla czego nie zawiązał się komitet, nie ogłosił odezwy do Polaków z całego zaboru pruskiego? dla czego tej odezwy nie posłano do wszystkich pism polskich? — Na tej drodze i składki byłyby liczniejsze i udział powszechny — ale żeby sama redakcyja, upoważniona przez nieznanego kujawiaka, zajmowała się taką sprawą, wszystkich obchodzącą, to uważamy za lekkomyślną, lub zachwałą usurpację opieki nad naszymi deputowanymi. (Redakcyja).

Wskutek „wskaźówek“ z redakcyi Dziennika, poczęli się stronnicy liberalizmu gorliwie krzątać, aby sobie zapewnić niechybną wygraną. Kazali wydrukować wszystkie nazwiska, jakie przeprowadzić chcieli, na jednej karcie: delegata i zastępcę, kandydatów na deputowanych tak do sejmu, jako też do parlamentu. Te kartecky gorliwie wekskali każdemu wchodzącemu na salę, odznaczali się przy tém panowie ekonomowie z O. i ze Sł. i oprócz tego obaj lekarze z Trzemeszna, a kadmicy znani w Trzemesznie, a nie mający prawa głosowania i wielu innych. Sala pana Kiszewskiego była przepelniona. Przeważnie byli zgromadzeni wiejscy gospodarze, pilnie czytający pisma nasze ludowe, obywatele z Trzemeszna i z Mogilna, kilku duchownych i obywateli ziemskich. Po twarzach wszystkich było widać żywe zajęcie się sprawą publiczną.

Wskutek „wskaźówek“ z redakcyi Dziennika, poczęli się stronnicy liberalizmu gorliwie krzątać, aby sobie zapewnić niechybną wygraną. Kazali wydrukować wszystkie nazwiska, jakie przeprowadzić chcieli, na jednej karcie: delegata i zastępcę, kandydatów na deputowanych tak do sejmu, jako też do parlamentu. Te kartecky gorliwie wekskali każdemu wchodzącemu na salę, odznaczali się przy tém panowie ekonomowie z O. i ze Sł. i oprócz tego obaj lekarze z Trzemeszna, a kadmicy znani w Trzemesznie, a nie mający prawa głosowania i wielu innych. Sala pana Kiszewskiego była przepelniona. Przeważnie byli zgromadzeni wiejscy gospodarze, pilnie czytający pisma nasze ludowe, obywatele z Trzemeszna i z Mogilna, kilku duchownych i obywateli ziemskich. Po twarzach wszystkich było widać żywe zajęcie się sprawą publiczną.

Wskutek „wskaźówek“ z redakcyi Dziennika, poczęli się stronnicy liberalizmu gorliwie krzątać, aby sobie zapewnić niechybną wygraną. Kazali wydrukować wszystkie nazwiska, jakie przeprowadzić chcieli, na jednej karcie: delegata i zastępcę, kandydatów na deputowanych tak do sejmu, jako też do parlamentu. Te kartecky gorliwie wekskali każdemu wchodzącemu na salę, odznaczali się przy tém panowie ekonomowie z O. i ze Sł. i oprócz tego obaj lekarze z Trzemeszna, a kadmicy znani w Trzemesznie, a nie mający prawa głosowania i wielu innych. Sala pana Kiszewskiego była przepelniona. Przeważnie byli zgromadzeni wiejscy gospodarze, pilnie czytający pisma nasze ludowe, obywatele z Trzemeszna i z Mogilna, kilku duchownych i obywateli ziemskich. Po twarzach wszystkich było widać żywe zajęcie się sprawą publiczną.

Wskutek „wskaźówek“ z redakcyi Dziennika, poczęli się stronnicy liberalizmu gorliwie krzątać, aby sobie zapewnić niechybną wygraną. Kazali wydrukować wszystkie nazwiska, jakie przeprowadzić chcieli, na jednej karcie: delegata i zastępcę, kandydatów na deputowanych tak do sejmu, jako też do parlamentu. Te kartecky gorliwie wekskali każdemu wchodzącemu na salę, odznaczali się przy tém panowie ekonomowie z O. i ze Sł. i oprócz tego obaj lekarze z Trzemeszna, a kadmicy znani w Trzemesznie, a nie mający prawa głosowania i wielu innych. Sala pana Kiszewskiego była przepelniona. Przeważnie byli zgromadzeni wiejscy gospodarze, pilnie czytający pisma nasze ludowe, obywatele z Trzemeszna i z Mogilna, kilku duchownych i obywateli ziemskich. Po twarzach wszystkich było widać żywe zajęcie się sprawą publiczną.

ludzie, liczący się do inteligencyi powiatowej, tego nie widzą. Ze wzburzenie umysłów, że smutek ogarnął wszystkich dobrze myślących, możecie sobie wyobrazić. Liberalni spędzali wszystko na duchownych, tymczasem nasz lud, czytający gazety ludowe, wiedział, co ma czynić. Żaden duchowny się nie odzywał, chociaż tego wielu pragnęło, nie stał między ludem — nie dawał komendy — ale komenda, teroryzowanie, przeciąganie, popychanie, działo się z przeciwnej strony, a użyto do tego poczocy nieuprawnionych do głosowania. Wygadywania na duchownych, że są chęci panowania, że lud buntują i t. p. — Gniewano się, żeśmy nie głosowali za p. M., tak zasłużonym obywatelem. Dla czego większość nie była za nim, już wyżej wspominałem, ale nie byliśmy jeszcze tak przeciwni temu panu, któremu zasługi i czci nie odmawiamy — ale tym, którzy się jego powagą zastaniali. Pan M. przy podobnych zgromadzeniach, jak np. na przedostatnim, bywa polecany usilnie przez zwolenników Dziennika, a takie polecenie nie wlewa w nas zaufania do zasłużonego zkadnąd obywatela.

Dziwicie się panowie od Dziennika, dla czego my gatunkujemy naszych kandydatów na ciepłych i zimnych katolików? A pytam się, dla czegoż wy gatunkujecie ziemków naszych na złych i dobrych Polaków — duchownych na patryotów i niepatryotów? Złym katolikiem, według nas, jest ten, co nie należy do tego wielkiego koła katolickiego, które się zbiera w kościele, przy praktykach kościelnych, który żyje w domu i po za domem jak innowierca, — szczydź z naszego nabożeństwa, z naszych duchownych, z naszego Arcypasterza, będącego chlubą naszego Kościoła i naszego narodu. Wasi koryfeusz i matadorzy tak u was w Poznaniu, jak tu w powiecie, są jawnymi przeciwnikami naszego Prymasa. A wy chcecie, abyś my, aby lud nasz miał do was zaufanie? Mówicie, że lud słuca tylko swoich duchownych. A kogoż ma słucać w sprawach publicznych i kościelnych, (a sprawa sejmowa jest dzisiaj i sprawą kościelną), czy waszych ekonomów, którzy po większej części zgorzenie mu dają i od Kościoła go odwołują. Czy was, którzy tak mało tym ludem się zajmujecie, a najczęściej go w obec ręce potem puszczaacie?

Duchowni prowadzą lud ciemnotą — a wy jakąż go jasnością prowadzicie? Gdybyście mogli, prowadzilibyście go światłością bezwyznaniową, Dziennikową — a że wam się to nie udaje, inde irae!

Czytelnicy Dziennika! bądźcie sprawiedliwymi — czytajcie i nasze pisma szczerze katolickie, nasze pisma ludowe — a zmienicie swoje zdanie w tym względzie. Dziennik wam rzeczy stronnictwo przedstawia, a większa część z was powtarza za panią matką pacierz. Odrzućcie uprzedzenia, a nastąpi pożądana zgoda.

* Jak wiadomo Dziennik Poznański napisał, jakoby w czasie przemówienia radcy dra Mateckiego ks. Kantorski krzyczał „liberał! nie ma głosu!“ a ksiądz Gałecki mu sekundował. Znanie już czytelnikom naszym zaprzeczenie ks. Gałeckiego; w poniedziałkowym numerze Dziennika czytamy protest księdza Kantorskiego, brzmiący jak następuje:

„W interesie prawdy upraszam Szanowną Redakcyę o łaskawe umieszczenie następującego zaprzeczenia. Umien należycie szanować i cenić wiek, zasługi i nauk radcy pana dra Mateckiego, a z tego powodu nie powazylibym się bez ubliżenia samemu sobie odsądzać go od prawa do zabierania głosu nigdzie i pod żadnym pozorem, a co dopiero na zgromadzeniu takim, jakim jest zgromadzenie przedwyborcze, gdzie wszyscy obywatele równo do zabierania głosu mają prawo. To też nikt z najbliższej mnie otaczających nie mógł usłyszeć z ust moich tych wyrazów, które o panu radcy Mateckim podsłuchał m. j. ksiądz referent w Dzienniku Poznańskim. Przeciwnie ja to nieznanego mi z osoby i nazwiska a jednego z głośniejszych sąsiadów moich napomniałem, aby się zachował spokojnie i panu dr. Mateckiemu w mowieniu nie przeszkadzał. Zaczępkę, wymierzoną przeciwko mnie w Dzienniku, pominąłbym był mileczeniem, gdyby nie wzgląd na czcigodną

nych ramach dosyć duże i eleganckie — między nasionami i zbożem pszenicy piękne gatunki, z tych dwa najgrubsze ziarna Toscan i pszenica z czerwoną słomą.

Południowa Australia ma 99 wystaw niepodzielonych zupełnie w katalogu. J. M. Wendt ze skorup jaja ptaka Emu, które ma ładną szagrynową czarną powierzchnią, wystawił różne naczyńka i pudzeczki, oprawne w srebro roboty filgranowa, także i biżuterie srebrne; tego rodzaju roboty są ładne — skóry z czystej rasy „Lincoln Ram“ jagniąt dziewięciomiesięcznych i z czystej rasy „Ewe“, włos na tych skórach jest do 9 cali długi, bielułki i bardzo delikatny, różnica tych dwóch rodzajów skór jest: pierwsze mają włos prościejszy, drugie więcej karbowany — wełny bardzo wiele, lecz brudna porządnie — zboża wiele gatunków, samój pszenicy dziesięć, z tych jeden bardzo dużygo ziarna nazywa się Toscan, sądzę, że jest to znana u nas toskańska pszenica.

Queenland, czyli ziemia królowej; w katalogu nie jest zamieszczona, a wystawcami, jak widać z przedmiotów wystawionych, są władze rządowe tamtejsze. Pomiedzy wieloma okazami rud są interesujące skały złotonośne, w których można doskonale widzieć przez łupę, czyli szkło powiększające, tak zwane po górniczym „gniazda złota.“ Jest to miejsce takie, gdzie złoto zostało wtrąsnięte w szczelinę skały, strona zewnętrzna takiego gniazda szczelnie przylega do okalającego je kamienia, wewnątrz jest przestrzeń próżna, a ściany jej obsypane kropelkami złotem — obelisk wyobrażający złoto wywiezione z banku tamtejszego od 1868 do 1875 roku za sumę 35,000,000 dolarów — skały, zawierające

osobę pana radcy dra Mateckiego, którego przychylnie mi zawsze usposobienie i nadal zachować sobie pragnę.

Poznań, dnia 12 sierpnia 1876.

X. P. Kantorski.

Do pisma księży Kantorskiego i Gałeckiego dodaje Dziennik: „Z przyjemnością zaznaczył, że obadwaj zaprzeczają, żeby brali udział w krzykach przeciw panu radcy dr. Mateckiemu. Zapewnić ich jednakże możemy, żeśmy to podali w najlepszej wierze i na zasadzie wiarogodnych podań! Tak! te krzyki przeciw dr. Mateckiemu są rzeczywistym podaniem. Mybyśmy sobie życzyli, aby Dziennik trochę jaśniej się o tój sprawie rozpisal. Kto krzyczał: liberał! mason, kalwin, kto ubliżał panu dr. Mateckiemu, kto pamięci H. Cegielskiego? My otrzymujemy z miasta listy, w których temu zaprzeczają stanowczo.

Prawda jest, pisze nam jeden z obywateli, że było sykanie, atoli nie dla ubliżenia p. dr. Mateckiemu, tylko by ten głuchy szmer, jaki panował na sali natłoczonej ludem — uciszyć i uspokoić. Każdy z nas zna dr. Mateckiego i poważy go z pewnością wyżej korespondenta Dziennika Pozn., właśnie nam o to bardzo chodziło, abyśmy mogli przemówienie dra Mateckiego usłyszeć — a kto sam inaczej mówi, temu wiary dać nie możemy.

Dziennik niepotrzebnie zastanawia się radcą dr. Matekim, któremu nikt nie ubliżył, bo wiek, zasługa i prawosć charakteru u nas jeszcze dzięki Bogu, na brak czci i szacunku skarżyć się nie mogą. Dziennikowi chodziło o to, aby się mógł zasłonić panem radcą — ot i basta!

To samo można powiedzieć o reszcie wyzwick, jakich według Dziennika Poznańskiego użył miano — na zebraniu. Zapewniają nas poważni obywatele, że nie takiego nie słyszano; że głośno na sali nie używano wyrazów: kalwin, mason, Niemiec liberał, możemy sumiennie zaręczyć. Niech reporterzy Dziennika nazwą te osoby po nazwisku.

KORESpondenCye Kuryera POZN.

Z miasta, 16 sierpnia.

(4) Nie zawsze zwycięztwo do tryumfu prowadzi, nie zawsze ten, kto zwyciężył, cieszyć się może. Nasi nieprzejednani złe czynią, jeśli się cieszą, że zdolali wskreszyć stary komitet, który urzędownie upadł — jak się wyraził przewodniczący walnego zebrania czwartkowego. Pan C. Adamski siedział tam blisko, więc i to słyszał — tém więcej się też zdziwił trzeba, że jeszcze funkcjonuje jako członek komitetu, którego władza ustala z chwilą, gdy odnośny wniosek p. Kusztelana upadł. Pan Kusztelan wnosił, aby walne zebranie obrało na nowo stary komitet na dalsze trzy lata, ale za jego wnioskiem zaledwie kilkanaście rąk się podniosło. Kto przeciwko temu stawi uzasadnione, rozsądne argumenty? Ale nasi nieprzejednani szczęśliwi, że nowy kruczek wynaleźli na przeprowadzenie swych celów. We Wrześni zaprotestowali i uciekli na Pragę, — do drugiego pokoju — i zamtąd jeszcze przypatrzyli się obradom walnego zebrania. W Poznaniu narobili hałasu i sami pragnęli, aby komisarz zebranie rozwiązał, w Trzemesznie nawet już za tém nie czekali, tylko przewodniczący sam się pospieszył z rozwiązaniem. Ale nie cieszą się panowie! Pyrrhusowe to zwycięztwo! Jeszcze raz tań postąpię, a zginiecie z kretešem w opinii uczciwych ludzi. — Co jednak najwięcej zasługuje na uwagę i co moralną stronę naszego zwycięztwa stanowi, to właśnie owo niepoohamowane miotanie się Dziennika na duchowienstwo. Czują, że na flankach szyki im potamano, więc bronią już ostatniej pozycyi.

w sobie opale — miedź rodzima w dużych bryłach i należący do tego oddziału, lecz umieszczony przed pałacem meteoryt żelaza kowalnego z Ovisak, ważący 6 i pół tona, czyli około 13,000 funtów. Wiele plodów rolniczych, które tu są zgromadzone, mniej zasługują na uwagę.

Indye wschodnie. Jest bardzo interesującym zbiór wszystkich plodów rolniczych indyjskich, w nim jest kilka gatunków rzepaku i grochu u nas nieznanych. Rozumie się, że jest bardzo wiele, które u nas nie mogą być uprawiane, jak kawa, herbata, indygo i rozmaite rośliny służące do przypraw, słowem jest to zbiór, do pięciuset próbek, szkoda, że niema do niego katalogu z objaśnieniami — wielki szkielet mamuta Handrossouru Foulkii, po polsku ten gatunek zwierzca przedpotopowego nazywa się „olbrzymi leniwiec.“ — dosyć materyj jedwabnych, trochę wełnianych, dużo rozmaitych robótek i haftów, ale wszystkie te wyroby na serwo niczem się nie odznaczają, — meble czarne, niezłe, rzeźbione w drobne ażurowe koronki, nawet blat u stołu jest tak samo rzeźbiony, — z Bombaj ładne biżuterie złote i srebrne filgranowe, nakrycia stolowe tej samój roboty srebrne — dużo dziwacznej ale pracowicie damostawonej broni indyjskiej — modele miniaturowe różnych sprzętów, narzędzi używanych w gospodarstwie i rybołówstwie, — płóg czy socha jest bardzo ciężko zbudowana, formą podobna do narzędzi pierwszej i drugiej nazwy — w oddziale rządowym, mapy, albuma miast, sprawozdania statystyczne i t. d.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

a broniąc się rozpaczliwie odsłaniają się coraz bardziej. I w tém ich przegrana. Dotąd zastanawiali się za kruchą tarczą, udając katolicyzm i przywiązanie do Kościoła, ale w ostatnich dniach już im ta drewniana tarcza strzaskała się w rękę i wystąpiła z otwartą przyłbicą jako nieprzyjaciele duchowieństwa. Kto ich tak dalece z siodła wysadził i do tego stopnia równowagi umysłu pozbawił, że bez ogródki miotają obelgi na duchownych, ten już ich pobli w połowie. Zobaczmy, co będzie dalej! Może ta gospodarka liberalna potrwać jeszcze chwilę, ale nie potrwa już długo od czasu, gdy się udało zepchnąć ich ze stanowisk, na których dotąd stojąc, umieli durzyć i ludzi czytelników swoich, prawicę im o ortodoksi swojej. Z tym, kto księży bezczelności tak bezczelnie, kto się o artykułach wiary w szyderczy sposób wyraża, i czytelnikom z żydowskich gazet anegdotek o Stolicy Apostolskiej w przeglądzie politycznym przytacza — nie mogą trzymać dłużej ci wszyscy, którym wiara więcej znaczy, niż liberalne bombastyczne frazesy.

Czy zresztą ci panowie na serio mniemają, że sami zadzierzawili rozumy i że ci, którzy w bazarze w czwartek głosowali, doprawdy zupełnie są niezdolni poznać ich na nich? Nie chcą mieć na walnych zebraniach i oznaczają czas, w którym ubożsi rzemieślnicy stawić się nie mogą — a za parę miesięcy, gdy przyjdą wybory same, czy także sami tylko wybierają będą chcieli? Jak oni to w wielkich głosach zdolają pogodzić i ludziom tym wytłómaczyć?

Od kiedy to jednak rozwiązanie zebrania przez policją wpływa na ważność uchwał tegoż zebrania? — ciekawimy doprawdy wiedzieć. A mianowicie ciekawimy ile w tém prawdy, że biuro było w nieporządku i że sekretarz urzędu złożył? Mysłmy może biuro widzeli do końca przy stole, ba, nawet pan Fr. Dobrowolski, choć do biura nie należał, do ostatniej jednak chwili stolika się trzymał — czyż to więc pomysł, że protokół nie został podpisany? Czy może nie to wpłynęło na nieważność protokołu, że kandydaci liberalni upadli?

Ciekawym by to było, gdyby ci panowie zechcieli nam wyraźnie oświadczyć, że tylko te Walne zebrania raczą uznać za ważne i godne tego miana, które większością głosów na ich kandydatów będą głosowały. Bądźcie otwarci panowie, i nie wstydiecie się powiedzieć tego jawnie i głośno, co rzeczywiście w zasadzie przeprowadzacie. Wszakżeście na wiec do bazaru zwołali lud z całego Księstwa i wtedy kazaliście mu uchwałać ważne bardzo rzeczy. Wtedy był on dosyć mądry i dosyć inteligentny, a dzisiaj odsuwacie go znowu od narad, dla tego że wam nie na rękę jego wola i głosy? Ależ z uczciwymi ludzmi w ślepią babkę się nie gra, i do czasu tylko trwają takie figle. Boć jeśli jeszcze raz zwołacie Walne zebranie, wtedy szlachta was się zapyta z góry: czy dzisiaj na żarty, czy na poważne sprawy jesteście zwołani?

Trzy argumenta przytaczają ci panowie przeciwko czwartkowemu zebraniu: 1) że było zbyt liczne, 2) że była dawana komenda, 3) że było burzliwe. Pierwszy argument zbija się sam w sobie, boć tem samem i wiec bazarowy byłby bez znaczenia, dla tego że były na nim tysiące zebrane. Sam rozum by tym panom powinien mówić, że im więcej ludzi się zbierze, tym więcej wagi ma walne zebranie. Powiedzą na to, że ludzie ci byli sprowadzeni, i to właśnie w pojeździe daje walor zebrania. Od kiedyż to jednak zwoływanie ludzi do prac publicznych, nagannem się zowie? Czy takie rozumowanie do każdego przypadku będą ci panowie chcieli zastosować? Oczywiście o tem się nie mówi, że i oni zwoływali, tylko to zawadza, że większość zwołanych tych panów słuchać nie chciała. Na to jednak rady nie ma. Wam ci ludzie nie wierzą, bo was nie znają panowie! Was potrzeby tego ludu nie sprowadzą do nędznych jego mieszkań. Tam ksiądz tylko zajdzie i na barłogu leżącego pocieszyc biedaka. Więc się nie dziwiecie, że do księży ma przywiązanie i zaufanie większe niż do was, bo księży zna, a was nie zna wcale. Więc choćbyście wy tysiąc razy komendę wydawali, nie posłucha was wcale. Oni na walnych zebraniach zawsze się oglądają za księżmi i dla tego też zdziwienie ich było wielkie na wiecu bazarowym, żeście żadnego księdza do głosu nie dopuścili. Nie nadsz się też wówczas ten cały wiec boście go skrzyżlili prywatą i liberalnym kwasem. Samsiście jednak znaki i komendy dawali na czwartkowym walnym zebraniu. Po nazwisku nazwiemy wam tych, którzy z waszej strony porostawiani na sali dawali znaki i komendy, czyż w tem wina, że na nich nikt nie zwał?

Więc by chyba jeszcze trzeci argument mógł coś znaczyć, że walne zebranie było burzliwe. Aleć nie krzyżujecie się panowie przy mowach, nie zaklinacie na najświętsze hasła, nie burzcie namiętności, a przedewszystkiem nie krzyccie sami, to będzie każde zebranie spokojne. Ale jeśli wy sami winni jesteście hałasowi i nieporządkowi, jeśli na waszą komendę powstaje zgiew i wrzawa, to już przynajmniej nie usiłujecie zważyć na nasze barki. Siejecie burzę, więc wiatr będziecie sprzątał.

Paryż, 11 sierpnia.

Nie bez pewnej zasługi biorę pióro do ręki w najstraszniejszy upał, który trwa już dni wiele. Jak się chce ludziom intrygować, politykować, spierać i mieć długie mowy nietylko w Izbach, ale i po wszystkich szkołach przy rozdawaniu nagród, nietylko w francuskim języku ale i po la-

cinie nawet, jak naprzykład w Sorbonie, gdzie przeszłego poniedziałku przyzwołał p. Waddington, a którego polityczna mowa została okryta po kilkakroć najhuczniejszymi okłaskami profesorów i studentów. Był to gatunek manifestacji wcale niedwuznaczonej przeciw klerykalizmowi i nie dziwiło nas wcale, że wbrew wszystkim zwyczajom i tradycjom na téj uroczystości nie znajdował się wcale Kardynał-Arcybiskup paryżki. Przebiegając tę listę młodych ludzi, uwieczonych na konkursie jeneralnym ileż tam nazwisk polskich spotykałem nieraz; tego roku jedno tylko znalazłem: de Plater Syberg, które brzmi z cudzoziemską. Ciekawy i niezwykły w tym roku na jeneralnem konkursie okazał się fenomen, to jest uczeń, który w tém współzawodnictwie wszystkich szkół paryżkich otrzymał ośm nagród, między niemi dwie tylko drugie a sześć pierwszych. Kto wie, jak się uczniowie do tych nagród sposobią, wydziwić się temu nie może. W pensjonatach, które do kolegów codziennie prowadzą swoich uczniów, wiele na tém zależy, aby właściciele ich pochwalili się mogli jak najwięksią liczbą nominacji na konkursach otrzymanych przez swoich uczniów, upatrują w nich szczególny pociąg do jakiegoś przedmiotu i wyjącznie go nim karmią, aby przyszedł do pewnej w nim doskonałości z zaniedbaniem innych gałęzi nauk. Jestto coś podobnego do tego chowu gęsi strasburskich w których dla sławnych paszтетów tego miasta jedna wątroba rozwija się potwornie, sama zaś gęś biedna jest chuda jak szesepa.

Niepowiódło się prawej stronie w senacie odroczyć dyskusji o radach municypalnych aż po utworzenie parlamentu, aż po wakacje; również jak odłożyć wybór senatora na miejsce zmarłego niedawno Kazimierza Périer. Co do pierwszego punktu, nie chodzi senatowi wcale o to, aby odrzucił projekt rządu, komisya zgadza się na niego, chce tylko odrzucić trzeci paragraf, którym się gabinet dzisiejszy zobowiązuje najdalej w przeciągu trzech miesięcy przystąpić do nowego wyboru wszystkich rad municypalnych, które taki wpływ mają na wybory senatorów niedożywcich, z których jedna trzecia ma być odnowiona w 1878. Byłoby to wielką sztuką, aby rady municypalne aż do téj epoki pozostały w składzie, jak je urządziły ministery pp. Broglie lub Buffet. Chodzi tu o uzyskanie tymczasem choć z pół roku czasu, nieprzewidywane jakieś wypadki, lub zmiana gabinetu mozeby dozwoliła dosztukować resztę, co brakuje. Prawdę mówiąc, to, co się podobają nazwać zachowawczym żywiołem w senacie, to bardzo wątłych stoi nogach, zyskał on zwycięstwo raz trzema głosami, a drugi raz tylko jednym głosem; można sobie zatem łatwo wystawić, jak ważną jest przewaga pojedynczego nawet wyboru i jak zacięty być się będzie toczył koło urny w senacie dnia jutrzejszego. Choć republikanie nie są zachwyceni wcale postępowaniem pana Dufaure, dzisiejszego naczelnika gabinetu, zgodzili się jednakże na wprowadzenie go do senatu, ztąd też szczególniej bonapartystowskie dzienniki przedstawiają biednego ministra jak najczterwiśszego radykała, komunista i nieledwie że nie podpalacza. Trzy monarchiczne stronnictwa nie mogą się zgodzić na jednego kandydata, któregoby przeciw panu Dufaure postawili. Orleaniści, którzy są najbliżsi w strategii parlamentarnej podali projekt nowej koalicji; podają oni trzech kandydatów: ze swojej strony generała Chabaud-Latour, przyjmują dla bonapartystów pana Dumas lub generała Vinoy, a dla legitymistów pana Chesnelong.

Trzy te nazwiska włożone zostaną w kapeluszu i pierwszy kandydat wyciągnięty ma być postawiony w dzisiejszym wyborze z zobowiązaniem się, że będą za nim wotować wszystkie trzy stronnictwa tą razą, a skoro śmierć kaskawa zrobi drugie i trzecie miejsce w senacie, przejdą po kolei i drudzy dwaj kandydaci i tak po niedługim zapewne czasie stronnictwo zachowawcze trzema głosami wzmocnione zostanie. Lecz tyle razy oszukani legitymiści nie chcą się zgodzić na ten piękny plan i kandydata nie chcą szukać w orleanistowskim kapeluszu, uparli się na prywatnym zebraniu przedstawić dziś pana Chesnelong na zastępce Kazimierza Périer a to 82 głosami na 85. Dziennik panów Buffet-Broglie, la Français jest w rozpacz.

Paryżanie mocno się cieszą linią swoich tramwajów, ktorými dziś już Paryż do koła morza objeżdżać bulwarami zewnętrznymi. Nie słychać co wcale o machinie p. Makarskiego, mającej te wozy ciągnąć siłą ścisniętego powietrza, a to mimo tylu prób, które się tak świetnie powiodły. Widać że przedsiębiorcy nie znajdują w tém prawdziwej swój korzyści, ale zastosowana została do tramwajów nowa machina parowa, która olbrzymi powóz wlece od bulwaru Montparnasse na wysokości ulicy de Rennes aż do ogrodu botanicznego. Nie sobie nie można wyobrazić brazier schludnego i skromniejszego, jak ta machina parowa zamknięta w gatunku latarni, która mieści dwóch ludzi, mechanika i palacza, z małym i cienkim kominem, posuwająca się bez najmniejszego pisku i huk, bez najmniejszego dymu. To téż klamy stoją na całej drodze, przypatrując się temu wynalazkowi z nie małym zadowoleniem i sympatya. Konie tylko mijających powozów patrzą na tę masę postawiającą się bez ich pomocy z przestרחem, czy przeczuwając, że wkrótce człowiek bez nich obejść się potrafi i posle ich do rzeźni?

Doszała nas wczoraj wiadomość, że literatura hiszpańska straciła jednego z ulubionych swoich pisarzy, Fernan Cabalero, a mówiąc właściwie,

panią Arron, której kilka romansów, jak słyszałem, i na język polski tłumaczonych było. Autorka Clemency i Gavioty była prawdziwą i pobożną Hiszpanką, a nawet Andaluzką, chociaż po ojcu pochodzenia niemieckiego. P. Böhl de Faber, konsul miast wlnych Hamburga i Bremy w Kadyksie z niemałym już przybył do Hiszpanii majątkiem i osiadł był, ile nam wiadomo, ostatecznie w Sewilli, gdzie się jego córka urodziła i wychowała. Böhl był wielkim wielbicielem literatury hiszpańskiej i przyczynił się nie mało do zapoznania z nią uczonych niemieckich, kiedy Bousterwek wystąpił z historya swoją literatury południowej Europy. Od tego czasu w literaturze kastyljskiej prawdziwie nowe poczynione zostały odkrycia nieocenionych skarbow, które pod kurzem bibliotek ze dwa wieki zakopane leżały. Böhl wydał może najlepszy dotąd zbiór dawnych poezyi hiszpańskich: „Floresta de rimas antiguas castellanās i zbiór najdawniejszych dramatycznych poetów hiszpańskich, jak Encina i Lope de Rueda, przed nim zupełnie niedostępnych dla publiczności. Młoda tedy Cecylia znalazła już w domu uczonego swojego ojca miłość i dawnych tradycji hiszpańskich i zbiori rzadkich ksiąg starych i sąd bardzo wytrawny pod względem pisarskim. Najgłębszy i najsumienniejszy z krytyków literatury hiszpańskiej, Ferdynand Wolf, przywiązuje wielką wagę do nauki, sądu i literackiego gustu Böhla, chociaż ta znajomość dawnej literatury kastyljskiej po pracach Schacka, Carrusa i Ticknora i nowych wydaniach w Paryżu Ochoy a w Madrycie Bibadeneiry zupełnie inne przyjęła rozmiary. Cecylia Böhl de Fabre, wydana najpierw za margrabiego e Breo Harmoso, poszła potem za don Antonio de Arron, i już od dawna znaną jest jako pisarka popularnych powieści. Francuzi liczą ją do szkół realistów, ale według nas realizm ten nie ma nic wspólnego ze szkołą Balzaka a szczególniej Champfleury i krzywdą byłoby wielką położyć jakikolwiek jej romans obok Madame Beauvairy. Jest ona w istocie realistką, ale jak wszyscy prawie pisarze hiszpańscy a nawet jak Valazquez i Zurbarana w malarstwie. Z tém wszystkimi w powieściach pani Arron jest rozlana pewna melancholia, której inni pisarze pół-wypu nie mają, ztąd pewna rozciąglność w jej utworach i brak żywości dramatycznej, ale do studyów Hiszpanii dzisiejszej dla myślącego człowieka wiele się tam znajduje.

Również uważamy za nadużycie porównywanie pani Arron do George Sand, ale to jest już grzech czysto hiszpański, Francuz nigdy nie podobnego nie powiedzialaby, jedna tylko rzecz zbliżały ich do siebie, to jest przyjęcie tak przez jedną jak i drugą pseudonimu męzkiego.

Praga czeska 12 sierpnia.

(Kwestya wschodnia. — Zjazd morawski.)

(XX.) Dzienniki czeskie kategorycznie wzywają Rosya, aby wsparła zagrożoną zwycięstwami tureckimi Serbię. Pokrok oświadcza, że Serbia rozpoczęła wojnę w przekonaniu, iż popartą zostanie od Rosji; słowa, pieniądze, nawet broń posyłana do Białogrodu nie wystarczają, lecz trzeba żołnierza do broni, trzeba, gdyby się okazała konieczność, aby Rosya całym wojskiem swoim wystąpiła do boju za prawa Słowian południowych. Politik wylicza szereg symptomatów, z których wynika, że rząd serbski działał w porozumieniu z gabinetem petersburgskim; że wojna, rozpoczęta przez ks. Milana, miała przynajmniej w części pokryć dyplomatyczną porażkę, jakąś książę Gorczakow doznał, gdy odrzucono memorandum berlińskie. Ze względu na Serbię, gdzie nigdy nie wybaczonoby Moskwie niedotrzymania słowa, ze względu na ruch antiturecki w samej Rosji, nareszcie ze względu na stanowisko swe wśród wielkich mocarstw europejskich, dwór rosyjski musi interweniować na rzecz Serbii. Po dwudziestoletnich przygotowaniach porażka dyplomatyczna Rosji byłaby dotkliwszą klęską, aniżeli pokój paryżki.

Tak piszą dzienniki czeskie. Tymczasem położenie Rosji nigdy może nie było trudniejszem, aniżeli dzisiaj. Dyplomatycznie poniosła już wyrażną klęskę, skutkiem odrzucenia pamiętnika ks. Gorczakowa i energicznego wystąpienia rządu angielskiego. Ludzono się w Petersburgu, że wojska serbskie i czarnogórskie pokonają Turków, że tém samym dalszy krok nastąpi do rozkładu państwa osmańskiego. Złudzenia te rozchwiały się oto w sposób tém dotkliwszy, że jenerałowie rosyjscy wystawili siebie i stan swój na śmiech powszechny. Gdyby państwa zachodnie znajdowały się w stanie walki lub rewolucyjnych przesileń, Rosya niezawodnie uderzyłaby na Turcyę, jak to czyniła w zesłaniem stuleciu. Tymczasem Anglia i Austria bacznie śledzą każdego kroku kanclerza rosyjskiego, Francya, mimo wszelkich w tym względzie pogłosek, nie myśli o alians e z Rosya, Włochy nie życzą sobie rozszerzenia wpływu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim, a żelazny kanclerz w Berlinie zajmuje stanowisko, które Rosyan coraz więcej zaczyna niepokoić, jak to widać z nagłego wzrota dziennikarstwa rosyjskiego przeciw Prusom i z chłodnej odpowiedzi Nord. Allg. Ztg.

Rosya zupełnie osamotniona. Występując do walki, wywołałaby niechybnie alians austriacko-angielsko-turecki, ktorému pozostawiona bez sprzymierzenia nie mogłaby podostać. Boć już dziś w wojnie rosyjskiej niktby się nie dopuścił błędów Karóla XII, Napoleona I i Napoleona III, awanturując się w głąb pustyń rosyjskich, lecz poprzesztanoby na zajęciu prowincji granicznych.

Rozpoczynając wojnę, Rosya naraża się na pewną klęskę; cofając się i opuszczając Serbow, jak niegdyś opuściła Greków, traci dotychczasowe wpływe stanowisko. A jak łatwo domyślić się z powyższych przytoczonych głosów dzienników czeskich, niszczy także złudzenia, ktorým tutaj od dawno się względem potęgi państwa rosyjskiego. Dla Austrii podobne upokorzenie Rosji byłoby wypadkiem ważniejszym od kilku wygranych bitew, albowiem rozczarowani Słowianie tém silniej stanęliby przy tronie Habsburgów, tém stanowcziej wyrzekliby się wszelkich sympatyi rosyjskich...

Ostatni zjazd federalistów morawskich, który się odbył pod przewodnictwem dra Prażaka w Bernie, zupełnie zadowolnili tutejsze koła polityczne. Na zjeździe tym wielu mówców domagało się spólnéj akcji z Czechami w wszystkich kwestiach, dotyczących całego narodu ceskomorawskiego, rezolucje w téj mierze zostały przyjęte jednomyślnie, uchwalono, aby od czasu do czasu posłówie czeszy i morawscy odbywali spólné narady. Pokrok dziś zjazdowi poświęca artykuł wstępny, w ktorým go wielce chwali i oświadcza, że odpowiedział oczekiwaniom Czechów i załagodził wszelkie spory ostatnich tygodni.

NIEMCY.

* Berlin, 15 sierpnia. Pisaliśmy wczoraj na tém miejscu, że organa rządowe starają się wszystkimi sposobami pozyskać jak największą liczbę duchownych, którzyby zatrzymane pensje z kas rządowych pobierać chcieli. Potrzebują tylko wyrazić życzenie bez jakiegokolwiek oświadczenia co do posłuszeństwa praw. m. a natychmiast życzenia spełnione będzie. Są to po prostu siła zastawione na prawowierność duchownych, gdyż po zebraniu większej ilości nazwisk rząd ogłosi przed światem tych księży jako rządowych proboszczów. Pokazuje się to wyraźnie z dedukcyi Nat. Lib. Corr., która powiada, „że podług § 6 ustawy tak zwanéj Brodkorbesetz ma rząd moc tym duchownym wypłacać pensje, ktorých postępowanie całe wykaże, że chcą być prawom państwa posłusznymi. Każdy więc kapłan, który pensje pobiera, wie, że to się dzieje tylko w przypuszczeniu, że się poddaje prawom majowym. Tém więcej, iż im to nie jest tajemem, iż burmistrze wprzódy o ich zachowaniu się świadectwo wystawili muszą.“ Jak z jednej strony wywód ten zawiera w sobie przestrożę dla księży, tak z drugiej strony w całej nagości przedstawia cynizm i bezwstyd liberalizmu, który krętymi i skrytymi drogami chce dojść do celu, do ktorého jawnie nawet gwałtem i przemocą dojść nie mógł.

Objawienie się Matki Boskiej w Marpingen spowodowało urzędy landratów w St. Wendel i Ottweiler do wydania następującego rozporządzenia policyjnego:

„Dla przestrogi podaje się do wiadomości publicznej. 1. Bez wyraźnego pozwolenia piśmiennego nie wolno nikomu pod karą wchodzić na terytorium obwodów leśnych Härtelwal i Schwanbeck w gminie Marpingen. 2. Każdy nie należący do mieszkańców tego miejsca, jeśli napotkany będzie bez dostatecznej legitymacyi w Marpingen i wsiach okolicznych, będzie aresztowany i tak długo trzymany w więzieniu, dopóki personalia jego nie będą skonstatowane. 3. Ktoby wziął udział w jakiej pielgrzymce do Marpingen lub w zebraniu tamże pod gołem niebem, karany będzie grzywnami od 15 do 150 marek lub więzieniem od 8 dni do 3 miesięcy. 5. Każdy współuczestniczący w takim zebraniu karany będzie za zabiegowisko więzieniem do trzech miesięcy lub grzywnami do 1500 marek, jeżeli się nie oddali natychmiast po trzykrotnym wezwaniu do rozejścia. Gdyby zaś urzędnikom albo wojsku stawiono przy tém opór, natenczas kary będą oznaczane za bunt, a więc więzienie od 6 miesięcy albo do 10 lat.

W ostatnich dniach rozgłaszały dzienniki treść rzekomej rozmowy cesarza Wilhelma z pewnym wyższym protestanckim duchownym z Węgier podczas kuracji u wód w Ems. Pogłoska ta bardzo była niepodobną do prawdy, gdyż trudno przypuszczać, aby o kościelnych stosunkach w Niemczech miał być cesarz tak nie dobrze być poinformowanym. Ponieważ obecnie i Nord. Allg. Ztg powtarza tę wieść, i my uważamy za obowiązek powiadomić o niej czytelników naszych. Nord. Allg. pisze, co następuje:

O pogłosce, jaka niedawno po dziennikach obiegała, jakoby niemiecki cesarz w Ems z Arcybiskupem Haynaltem rozmawiał o stosunkach katolickiego Kościoła do rządu w Austrii — Węgrzech, otrzymuje Pest. Ll. ze strony kompetentnej zapewne od samego Haynalda — sprostowanie tej treści: „Cesarz z Arcybiskupem nie o téj sprawie nie mówił; natomiast kilka dni wprzódy, zapytywał Edwarda Zsedényiego, zaproszonego do stołu cesarskiego jako jeneralnego inspektora ewangelickiego Kościoła w Węgrzech o stosunki tegoż Kościoła do katolickiego. Kiedy na to cesarz odebrał odpowiedź, że podczas ogłoszenia dogmatu o nieomyślności madre i spokojne postępowanie wyższego duchowieństwa zapobiegło wszelkiemu sporowi, że n. p. na katolików odstępców nie rucano ekskomunikacji, wyraził cesarz swe ubolewanie, że pruscy Biskupi a zwłaszcza Arcybiskupi wrocławski i poznański, ktorzy się w Rzymie podczas rozpraw nad nowym dogmatem zupełnie dobrze brali, przy wykonywaniu uchwał soboru właściwej drogi w celu uniknięcia zatargu z prawami państw znalazł nie mogli.“

Na to odpowiada Germania, że wiadomość ta nie może pochodzić z kompetentnego źródła, gdyż

1. nie ma żadnego Arcybiskupa w Wrocławiu, lecz jest ksiądz Biskup wprost od Stolicy Apostolskiej zależny.

2. Arcybiskup poznański podług zdania ks. Bismarcka i hr. Arnima owczesnego posła w Rzymie nie postępował sobie wcale dobrze podczas debat nad dogmatem o nieomyślności.

3. Najwięcej znani teologowie protestancy uczą od trzech wieków bezustannie, że papieska nieomylność co do nauki kościelnej nie jest nowym dogmatem.

4. Ks. Arcybiskup Gnieźnieński-poznański nie ekskomunikował żadnego starokatolickiego księdza, gdyż w obydwóch dycezyjach ani jednego takiego kapłana nie było.

5. W Austrii Węgrzech ekskomunikowano księży jak n. p. Alojzego Antona i innych.

6. Najspokojniejszy nawet sposób ekskomunikacji jakiemu użył Biskup wrocławski wobec apostaty Kicka (list do ekskomunikanda zawierał tylko zagrożenie) nie uchronił go od skargi.

7. Paragrafy odnośnie nowych praw kościelnych dopiero z powodu ekskomunikacji wydane zostały, kiedy się z postępowania wamijskiego Biskupa wobec Michalisa i Wollmanna przekonano, że prawa krajowe istniejące nie przepisywały na Biskupa żadnych kar i tylko na drodze administracyjnej można było gwałtem zatrzymać mu pensya, przyrzeczoną uroczyscie od ojca dzisiejszego cesarza, do której przesyła kasa państwa ani jednego szeląga nie dopłacała.

Na przedstawieniu poniedziałkowym drugiej części opery Wagnera pod tytułem „Walküre“ był także cesarz obecny. Przedstawienie trwało od 6 do 10 godziny z dwoma większemi przerwami. Upał w teatrze dochodził do 30 stopni Reaumura. Ta część utworu, mówi referent Nat. Ztg jest bez porównania poetyczniejsza i ma momenta porównawcze tak poetyczne jak i muzyczne. Drugi akt ostudził zapał publiczności, za to znowu trzeci akt czarował. Cesarz udzielił Wagnerowi w niedzielę audiencyjną i wyraził mu swe uznanie za olbrzymią kompozycyę. Na przedstawieniu poniedziałkowym wytrwał również cesarz do końca. Dzisiaj rano powrócił na zamek w Babelsbergu.

Zwracamy uwagę naszych dozorców kościelnych na to, że prezes rejencyi kolonijkiej wydał do burmistrza kolonijkiego odezwę, w której go zawiadamia, że ponieważ Arcybiskup złożony jest z urzędu, prawa Biskupa, co do zarządu majątku kościelnego, przechodzą na niego (prezydenta) samego. Zdaje się więc, że rząd królewski zaniechał dotychczasowej interpretacyi, podług której prawa, przysługujące Biskupom, na mocy ustawy z 20 czerwca 1875 miały przechodzić na królewskich komisarzy, ustanowionych do zarządu majątku dycezalnego.

Cesarz przybył w sobotę po południu do Bayreuth, gdzie go z zapalem witano. Król bawarski nie czekał na przyjazd dostojnego gościa; widać, że troskliwie unika spotkania się z swym zwierzchnikiem. Liczba obcych, przybyłych na przedstawienie opery „Ring der Nibelungen“, wynosi 3—4000 osób. Oprócz kilkunastu księżąt, reprezentowany jest głównie świat artystyczny, nawet nie dramatyczny i nie muzyczny. Liczba zagranicznych korespondentów z Niemiec, Francji, Anglii, Włosek i północnej Ameryki podają na 50 do 60. — W niedzielę odbyło się pierwsze przedstawienie prologu „Rheingold“. Teatr nowy zupełnie był szczerze. W loży książęcej zasiadło do 20 osób, pomiędzy nimi także cesarz brazylijski. Muzyka, wykonana przez niewidzialną orkiestrę, wspaniałe dekoracye i sztuczna nadzwyczaj maszynerya, wywoływały co chwila oklaski. Oświetlenie, wydobywanie mgły i pary oczarowało wszystkich. Akty i sceny zmieniały się wśród mgły i pary, zalegającej scenę. Cesarz siedział aż do końca przedstawienia, w loży cesarskiej był także Richard Wagner. Na końcu przedstawienia grzmiącemi okrzykami wołano Wagnera, ale tenże usunął się od wszelkich owacy. Sprawozdawca Nat. Ztg. telegrafuje, że wrażenie całości jest dozwolone: obok wielkiej piękności przebijają się dzieciństwa w przedstawieniu czarodziejskim i powtarzania. Pierwsza scena pomiędzy Bogami a olbrzymami jest nużąca. Ogromne wrażenie także pod względem scenicznego przedstawienia sprawia koniec.

Minister dr. Falk podróżował przez kilka tygodni dla wyteńczenia i rozrywki. Podczas przejazdu przez Augsburg złożyła mu także 10 bm. deputacya obywateli wizytę i w imieniu liberalnej partyi wyraziła podziękowanie za mężne i energiczne wystąpienie przeciw ultramontanizmowi. Minister w rozmowie z wysłaniami obywateli kładł przycisnąć na to, że żyjemy jeszcze w czasie walki i każdy stać powinien wytrwale na swym posterunku. Wszystkie pogłoski o zmianie panującego systemu rządowego w Prusach są, zdaniem ministra, zmysłone, również i wieści o jego ustąpieniu. O przyszłość najbliższą można być spokojnym, gdyż nowe wybory w Prusach nie wykażą wielkich zmian w składzie parlamentu niemieckiego.

Sąd miejski berliński cofnął aż do dalszego rozporządzenia list gończy wysłany za hr. Arnimem.

W Warzynie oczekiwany jest w dniach najbliższych niemiecki ambasador z Londynu hr. Münster a po nim ambasador z Rzymu von Keudell.

W Chemnitz skazano redaktora tamedznej gazety Freie Presse za obrazę majestatu i bluźnierstwo przeciw Bogu na 3 lata więzienia.

Miasto Brückenau (miejsce kuracyi wodnej w pobliżu Kissingen) spaliło się prawie do szczytu. Zaledwie jedna trzecia część domów pozostała nietknięta.

FRANCYA.

* Paryż, 13 sierpnia. Dzienniki tutejsze zastanawiają się dziś nad ostatnimi obradami Senatu i Izby deputowanych; wogóle okazuje prasa liberalna zadowolenie z najświeższego przebiegu wypadków, mianowicie z wyboru p. Dufaure senatorem dożywotnim a z upadku p. Chesnelong, kandydata konserwatystów. Pan Dufaure otrzymał 161 głosów, podczas kiedy jego przeciwnik tylko 109. Temps uważa wybór Dufaure'a na dożywotniego senatora za utrwalenie związku pomiędzy członkami republikańskimi a konstytucyjnymi Senatu, a początek pojednania pomiędzy liberałami a umiarkowanymi i za dobrą oznakę wspólnego działania wszystkich tych, którzy sobie życzą urządzeń parlamentarnych. Natomiast upatruje Français w stałości, z jaką artykuł 3 prawa municypalnego odrzucony został, dowód, że członkowie konstytucyjni Senatu w jesieni z prawicą znowu trzymać będą. Univers, Union i Gazette de France uważają konstytucyjnych członków, po oświadczeniu się ich za „kandydatem Wiktora Hugo“ t. j. za p. Dufaure, za umiarłych głównie atoli oburzone są dzienniki powyższe na Orleanistów, którzy przy wyborze senatora odłączyli się od konserwatystów. Monde przytacza, że przy głosowaniu było 22 senatorów nieobecnych, w połowie członków lewicy. Bardzo za złe bierze ten organ katolicki ks. Biskupowi Dupanloup i jenerałowi Changarnier, że dali zły przykład przez nieprzybycie na posiedzenie, podczas kiedy zachowanie się Bonapartistów pochwała.

Figaro twierdzi, że plan kampanii dla Turków wypracował niemiecki oficer, major Blum.

Starokatolicy paryscy zamierzają sobie wystawić kościół na niezabudowanym gruncie Luxembourg. Stowarzyszenie, które się w tym celu utworzyło, ma już posiadać pół miliona franków, naturalnie podług podania dzienników, religii katolickiej nieprzyjaznych.

Prezydent rzeczypospolitej, marszałek Mac Mahon, zamieszkał, po odroczeniu się obu izb, pałac Elysej i czyni przygotowania do dłuższej wojskowej podróży inspekcyjnej. Z dyplomatów zagranicznych opuściła też już większa część Paryż.

Journal Officiel ogłasza prawa w ostatnich dniach przez parlament przyjęte, a dotyczące się pobierania stałych podatków w roku 1877 i mianowania merów i rajców. Równocześnie donosi dziennik ten, że dekretem z dnia 11 sierpnia 161 wierzycielom z roku 1871 kary skrócone odnośnie całkiem umorzone zostały. Prócz tego zamieszcza Journal Officiel mowy, miane przez ministra Waddington przy rozdzielaniu nagród pomiędzy uczeni szkoły sztuk pięknych.

Komisya budżetowa Izby deputowanych wysadziła podkomisyą, złożoną z 12 członków, której poruczone wypracować w czasie feryi sprawozdanie o reformie finansów. Gambette wybrano przewodniczącym tej komisji, która już dziś pierwsze swe posiedzenie odbyła.

Pułkownik de Vanteaux, którego deputowany Farcy na piątkowym posiedzeniu Izby poselskiej był oskarżył, jakoby przez Bismarcka zamianowanym został gubernatorem Trianon, wystósował do p. Farcy następujące pismo:

Trianon, 12 sierpnia 1876.

Panie!

Robisz użytek z niemaruszalności swj jako poseł, ażeby zacząć życie honorowego męża i żołnierza. Jeżeli Pan jest nienaruszalny jako poseł, to ja nim jestem jako wojskowy i szlachcic. Gardzę zatem niegodnym oszczerstwem, z jakim z mównicy francuskiej wystąpił odważył się.

Pułkownik de Vanteaux, był komendant pałaców w Trianon.

Wczoraj odbył nowy Arcybiskup lyoński wjazd na swą Stolicę. Władze wojskowe i cywilne przyjmowały Arcybiskupa przy bramach miasta. Ceremonia odbywała się na placu Bellecour, na którym wszyscy wierni katolicy Lyonu się zebraли. Przy przybyciu Arcybiskupa zagrzmiały działa. Eskorta Arcybiskupa składała się z kirasjerów i artylerzystów. Na drodze, którą postępowali pochyłi arcybiskupi, tworzyli piechota szpaler. Przyjęcie odbywało się podług dekrety Napoleona I., który dawno nie był używany i dopiero za rzeczypospolitej w życie na nowo wprowadzony został. Uroczystość ta nie podobna się wielu Lyonczykom, którzy, jak wiadomo, są radykałami czystej krwi.

W Paryżu panują ogromne upały, 38 stopni (podział na 100 stopni) w cieniu. Wiele wypadków przepalania czasek i wybuchu cholery.

Dziennik Defensé, organ biskupa orleańskiego, oświadcza, że kapelani wojskowi pozostaną w służbie, pomimo że im Izba deputowanych skreśliła pensye; kapelani ci mają prawo do pensyi i poszukiwać go będą na drodze sądowej.

Minister spraw zagranicznych, Decazes, wyjechał za urlopem do Arcachon a później uda się do Vichy.

Moniteur donosi, że z wszystkich wiadomości, z Wschodu nadchodzących, pokazuje się, iż większa liczba mocarstw europejskich nie uważa obecnego położenia Serbii za dostatecznie dojrzale do rozpoczęcia pośredniczenia: klęska Serbów nie zdaje się jeszcze być całkiem stanowczą. W każdym zaś razie oczekiwać należy, jaki wpływ wywrą klęski owe na ludność serbską.

Prefekt Marsylii zamknął lokal publiczny „La belle de Mai“ ponieważ radykałci wyprowadzili tamże dnia 10 sierpnia wielki bankiet.

Biskup z Coutances, monsignor Bravard, umarł.

Kardynał Arcybiskup z Rouen wystósował pismo do ministra sprawiedliwości i oświecenia, protestując przeciwko zniesieniu wydziału teologicznego w jego stolicy arcybiskupiej. Zniesienie to uchwalonem jest dotąd tylko jednostronnie, bo przez Izbę deputowanych. Kardynał Arcybiskup wynurza nadzieję, że senat nie potwierdzi uchwały izby deputowanych.

Marszałek i marszałkowa Mac Mahon zaledwie nie postradali dnia 9 b. m., jak to już donosiliśmy, życia. Jechali oni powozem z Paryża do Wersalu. We Ville d'Avray, gdzie właśnie sługa miejski wygłaszał, uderzając w bęben, iż władze w dniu imienin Napoleona, dnia 15 sierpnia, żadnych demonstracyi nie ścierpią, zbiegały się im konie. Woźnica zeskokczył z konia, a konie w szalonym biegu pędziły ku przepaści. Niejaki Lature, któremu dwóch innych ludzi na pomoc przybyło, zdołał rozpedzone konie zatrzymać. Prezydent rzeczypospolitej wysiadł ze swoją małżonką z pojazdu i udał się w innym pojeździe w dalszą drogę. Powóz marszałka znacznie został uszkodzony, natomiast woźnica lekkie tylko odniósł rany.

Rosyjska w księżniczka Konstantowa opuści Paryż w przysły poniedziałek.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

I dzisiejsze wiadomości brzmią niepomyślnie dla oręża serbskiego. Z pod Niżu donoszą do dzienników wiedeńskich, że Achmed Ejub basza pobit w dniu 10 b. m. w kilkogodzinnej bitwie Horwatowicza pod Toplą i zajął silnie przez Serbów osadzone wąwozy. Lada chwilę spodziewać się także można wiadomości o stocznej bitwie pod Aleksinaczem, dokąd podąży Ali Sahib z 13 batalionami wojska regularnego, z pułkiem kawalerji, trzema baterjami dział Kruppa, jedną baterją dział górskich i z 16,000 Albańczyków. Nad wojskiem serbskiem w Aleksinaczu objął teraz naczelne dowództwo kuzyn i drugi adjutant księcia Milana, Proticz, jeden z najzdolniejszych oficerów serbskich. Jest to ten sam Proticz, który zeszłej zimy podczas obrad skupczyń w kwestyi wypowiedzenia wojny Turcji złożył oświadczenie, że Serbia nie jest do tyłu przygotowaną do wojny, żeby ją mogła z pomyślnym prowadzić rezultatem.

W dniu 5 b. m. uderzył, jak opiewa urzędowy telegram belgradzki, wysłany do Wiednia w dniu 11, Derwisz basza z 10 batalionami na armiję ibarską pod Jaworem. Walczono dni trzy bezustannie, walka pozostała nierozstrzygniętą. Straty tureckie wynoszą 2000 w zabitych i 260 w rannych, straty serbskie dotąd nieznanne. Słychać, że armia ibarska cofa się do Iwanicy i usiłuje dostać się do doliny Morawy, Czolak Antiez jest ranny.

Alimpicz otrzymał rozkaz z Belgradu, aby się cofnął do Kragujewacza. Wskutek tego opuszczają także Bośnia ochotnicy serbscy a bośniacy wracają do dawniejszych swych oddziałów powstańczych. Pułkownik Despotowicz opuścił także swój oszańcowany obóz pod Kamengradem.

Dotąd nie przyszło jeszcze do starcia pomiędzy Leszjaninem a ścigającym go Osmanem, który w Planinie połączył się z Sulejmanem baszą. Według jednych doniesień stoi Leszjanin pod Lukową, ośm godzin drogi na zachód od Sajezaru a sześć od Paraczynu, według innych pod Brestowacem, 5 godzin drogi na północ-zachód od Sajezaru. Prawe skrzydło armii Osmana, składające się z 25 batalionów i 10 baterji, wyruszyło z Kladowy i podąży w kierunku zachodnim ku Milanowacowi i Goadiszte. Ludność tych miast uszła do Belgradu. Także i Semendrya zaczęła ludność całemi masami opuszczać.

Z czarnogórskiego teatru wojny donoszą z Dubrownika pod dniem 12 b. m. co następuje: Kozman basza przybył z 4 batalionami do Lubinji. Muktar basza znajduje się dotąd w Trebinji, która zaopatrzona jest w żywność na dwa miesiące. Powstańcy hercegowiński cofnęli się do głównej armii, stojącej pomiędzy Bilekiem a Trebinją. Komunikacya pomiędzy Trebinją, Dubrownikiem i Mostarem jest wolną. Oddział czarnogórski zajął Krstac, leżący na drodze do Sienicy, celem powstrzymania nacierających posiłków tureckich. W Antiwari wyładowała 8000 nizamów. Skoro Mahmud basza skoncentruje wszystkie swe oddziały, wkroczy do Czarnogórze. Z Carogrodu codzień świeże wsiadają wojska na okręt i udają się do Antiwari.

Z Belgradu donoszą, że w dniu 12 b. m. przybyli tamdotąd Joanicy z Londynu z Kellarssem na czele. Równocześnie przybyła także druga partya oddziału sanitarnego wraz z księżną Szachowską. Ze wszystkich krajów przyjeżdżają teraz do Belgradu lekarze i oficerowie. Legia księżnej Natalii wyruszyła już na teatr wojny. Archimandryta Duezye ciężko jest ranny. Jenerał Zach, który ciężko ranny jest w nogę, będzie się musiał, według zdania lekarzy, poddać amputacyi.

Turcy, upojeni szałem zemsty a pewni, że żadne z mocarstw nie będzie interweniowało, palą dalej i mordują. Włosy na głowie powstają, czytając różne doniesienia o barbarzyńskim prowadzeniu wojny przez Turków. Jak wiadomo,

straż przednia armii Ejuba baszy składa się tylko z nieregularnych wojsk, których większą część składają Czerkiesi. Ci położyli sobie za zadanie drogę swoję do Serbii zasać turpami i ruinami. Od Gramady aż poniżej Kniazewacza i dalej na drodze aż do Baniu nie oszczędzono żadnego domu, żadnego zabudowania, żadnego pola ni winnicy. Wszystko, co ręka ludzka stworzyła, zburzono do szczytu. Jeżeli wojna potrwa jeszcze kilka tygodni a Turcy przyjdą pod Belgrad, nateczas gruzi i rumowiska zalegać będą przetrzeń, gdzie niegdyś była Serbia. Kogo te hordy napotkają, mordują bez miłosierdzia. W prytomności pewnego baszy porabano w kawałki lekarza austriackiego, nazwiskiem Lenka. Czerwony krzyż nie obronił go przed rozpasaniem Turków — mimo, że Turcyja przystąpiła do konwencyi genewijskiej.

TELEGRAMY.

Wiednia, 15 sierpnia. Jak słychać z wiarogodnego źródła, zamianowany został dotychczasowy nacelnik wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych, baron Hofmann, w miejsce zmarłego ministra skarbu v. Holtzethan ministrem skarbu państwa.

Waszyngton, 15 sierpnia. Kongres odrzucił się dziś po odrzuceniu jeszcze poprzednio przez senat uchwalonego w Izbie reprezentantów dodatku do konstytucyj, podług którego funduszy państwowych nie wolno używać na wspieranie szkół, należących do osobnych sekt kościelnych.

Lima, 13 sierpnia. Jenerał Pardo ogłoszony został prezydentem Peru, po uznaniu wyboru jego za ważny przez kongres.

Waszyngton, 14 sierpnia. Uchwalone przez kongres kredyty dla rządu wykazują, w porównaniu z rokiem zeszłym, obniżenie w wysokości 30 milionów dolarów. — Pogłoski, potrzebujące jeszcze potwierdzenia, donoszą, że jenerał Croek pobit Indyan z szczepu Sioux pod dowództwem Sitting Bull na głowę.

Petersburg, 16 sierpnia. Międzynarodowa telegraficzna ajencya donosi z Ziemunia z dobrego poinformowanego źródła, że po uchwale rządu serbskiego i porozumieniu się z ks. Nikitą wojna aż do zupełnego wyswobodzenia serbskiej narodowości prowadzoną będzie.

Ziemuń, 15 sierpnia. Pułkownik Despotowicz pobit wczoraj z powstańcami bośniackimi Turków pod Petrowaczem, zdobył miasto, które w części spłonęło i znaczne łupy. Pułkownik Alimpicz ma ustąpić miejsca Kamarowowi.

Carogrod, 16 sierpnia. Przełożony biura prasowego Blaque bey i członek rady państwa Iwancze Effendi udają się dzisiaj do Bułgarii, celem poprowadzenia nowego śledztwa.

Londyn, 16 sierpnia. Reprezentanci angielscy w Belgradzie i Carogrodzie mają oświadczyć Serbii i W. Porcie, iż w danym razie Anglia gotowa jest ofiarować usługi swe przy medyacyi. W Carogrodzie dano do zrozumienia, iż Anglia musi się oświadczyć przeciw detronizacyi ks. Milana.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Obłożenie aresztem majątku osieroczonego katolickiego probstwa w Sowinie, w powiecie pleszewskim, osieroczonego probstwa w Gościszynie, w powiecie babimostkim, prebend altarzyskich św. Anny i Różańca św. w Sulmierzycach, w powiecie odolanowskim i osieroczonego katolickiego probstwa w Śmieszkowice, w powiecie wschowskim, zniesione zostało, a administracyą majątku tych posad oddano w myśl § 8 prawa z dnia 20 czerwca 1875 roku o administrowaniu majątku po parafiach katolickich odnośnym dozorcóm kościelnym.

Nowe dary dla muzeum narodowego.

Na utrzymanie i dalsze rozwijanie tego zakładu ofiarowali:

Z Wielkopolski: Hr. Marcelli Żółtowski po raz drugi 1,000 fr.

Z Galicyi: Hr. Józef Młodecki 3 fl. i 2 talary; p. Trzaskowski 2 fl.; ksiądz NN. ze Lwowa 20 fl.; ksiądz Krehowicki 10 fl.; p. August Podhorski 10 fl.; pani C. 10 fr. wszystkie rocznie; z koncertu pani Modrzejewskiej we Lwowie za pośrednictwem p. Gillera 30 fl.; pp. Mikolaj Epstein z rodziną 24 fl. i Józef Jabłonowski 5 fl. rocznie.

P. P. S. T. 5 fr.; K. T. 3 fr. i dr. B. 25 fr. rocznie.

Z Anglii: jenerał Bulharyn 10 fr. z których 5 rocznie; pp. Albert Szmitt 5 fr. i Roch Rupniewski 12 1/2 fr. rocznie.

Z Paryża: hr. de Rochetin 30 fr. rocznie; pan Oslawski 200 fr. za 2 lata.

Ze Szwecyi: Baronowa Klinckowström 150 fr. rocznie.

Z Bostonu w Stanach Zjednoczonych Ameryki: P. Jerzy Harney 50 fr.

Z Kalifornii: Towarzystwo Polskie w San Francisco 253 fr.

W ostatnim zdaniu sprawy wydrukowano mylnie pp. Zukasiewiczowie z Horkówki 300 fr. za miast 300 fl. Z Galicyi: p. Giller litografią jenerała Dwernickiego składającego z towarzyszami held Kościuszko w r. 1831, przy jego pomniku w Zuchwyl pod Solurą; wykopaliska z dwóch pogańskich mogil w Kalisim między wsiami Popowem i Mikowicami, i portrety Wincentego Pola, księdza Karola Antonowicza, Mieczysława Paszkowskiego i Macieja Kamińskiego twórcy opery polskiej; męczeństwo Rusinów na Podlasiu, litografią kolorowaną.

idium Legum ex Statuto et consti-... 1754, i 28 książek.

Z Włoch: dr. Wolyński: Nicolo Copernico 1873 i Respublica sine status Regni Poloniae...

Z Szwajcaryi: P. Zeltner, konsul francuzki w Bazylei: Obraz w ramach, kwiaty ofiarowane Kościuszce...

Z Lausanne: P. Zygmunt Milkowski własne dzieła tomów dwa 1876.

Z Rapperswyl: fotografia s. p. dr. Curti, wielkiego przyjaciela Polski, ofiarowana przez jego brata...

Z Ilochbach pod Burgdorfem: Szlify Antoniego Skolimowskiego, porucznika w 1831 roku.

Z Wädenschwil: Pani Wolicka: 20 tomów głównie dotyczących Polski.

Z Szweyca: Pan Bukowski ofiarował znowu bardzo liczne i znakomite dary, a mianowicie: 150 książek głównie historycznej treści...

Pani Klinchówström: Pamiętniki Paska. Doktor L... dzieło i rozprawę o wpływie szwedzkim na wybór króla 1704 roku...

Pan Winguist: Starą kartę Polski. Licznym ofiarodawcom i 50 redaktorom dzienników i przeglądów w różnych krajach bezpłatnie czytelnik Muzeum...

Panna Józefa Jaroszyńska: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii, podpisany przez króla...

Pan Józef Jaroszyński: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii...

Pan Józef Jaroszyński: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii...

Pan Józef Jaroszyński: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii...

Pan Józef Jaroszyński: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii...

Pan Józef Jaroszyński: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii...

Pan Józef Jaroszyński: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii...

Pan Józef Jaroszyński: Algebra dla narodowych, pierwszy raz wydana w 1782 r. w Warszawie.

Pan Edmund Tüller: akt naturalizacji Maczka hr. Ossolińskiego w Lotaryngii...

* Naczelný prezes Günther wyjechał wczoraj do Babilomstu, w celu urzędzenia przyjęcia cesarza Wilhelma...

* Na Chwaliszewie, w domu pod N. 25, własności Jakóba Schlessingera synów a wydzierzawionym handlarzowi...

* Pierwszy i trzeci batalion 38go pułku piechoty wyruszył wczoraj do Sremu, gdzie się odbywać mają ćwiczenia pułkowe...

* W bliskosci parku Wiktorji znaleziono w sobotę w Warcie ciało szesnastoletniej córki szweca p. Dobrowolskiego...

* Pożowanie na kurpapaty rozpoczyna się w obwodzie rejencyjnym poznańskim dnia 20 b. m., na zajęcia dnia 10 września r. b.

* Sukcesorem dóbr po księżach Filipinach w Gostyniu, składających się z kluczy Drzewcewo, Bodzewko i Błażejewo, jest jak donosi Dziennik Pozn. w trzech czwartych częściach hrabia Wawrzyn Engeström z Dreżna...

* W manewrach jazdy, które się w dniach 18 i 19 b. m. pod Babilomstem odbywać będą a na które i cesarz Wilhelm, jak wiadomo przybędzie, weźmie udział 6 pułków jazdy...

* W rejestrach tutejszego stanu cywilnego zapisano w zeszłym tygodniu od 6 do 12 b. m. 1) 48 nowonarodzonych dzieci...

2) 45 wypadków śmiertelnych (zatem 8 więcej, niż w zeszłym tygodniu). Liczba narodzonych przewyższa liczbę zmarłych tylko o 3.

3) 10 kontraktów ślubnych. Z tych 6 par katolickich (obie strony katolicy), 2 protestanckie, 1 staroza-konna i 1 mieszana...

* Znany p. Machatus, burmistrz w Gnieźnie, potwierdzony został na dalsze 12 lat w szwym urzędzie, po wybraniu go na nowo przez gnieźnieńskich reprezentantów miasta.

* W Lesznie utonęło przy kąpieniu dwóch gimnazystów w wieku od 10 do 12 lat w stawie w pobliżu dworca kolei żelaznej, w Pile zaś podoficer, którego, jak się zdaje, paraliż w wodzie ruszył.

* Kupa podróżująca z Berlina, który podniósłszy dla domu swego przeszło 500 m., sumę tę przeniewierzył, uwięziono tu przedwczoraj.

* Lesńczy Zachert z Chelma pod Pniewami zastrzelił w gniewie stróża Szukalę. Winowajcę uwięziono.

* W Prusach Zachodnich odbyły się w niedzielę dnia 13 b. m., dwa zebrania przedwyborcze w Chelmy dla powiatu toruńskiego i w Kamieniu dla powiatu złotowskiego.

* Kapca podróżująca z Berlina, który podniósłszy dla domu swego przeszło 500 m., sumę tę przeniewierzył, uwięziono tu przedwczoraj.

* Lesńczy Zachert z Chelma pod Pniewami zastrzelił w gniewie stróża Szukalę. Winowajcę uwięziono.

* W Prusach Zachodnich odbyły się w niedzielę dnia 13 b. m., dwa zebrania przedwyborcze w Chelmy dla powiatu toruńskiego i w Kamieniu dla powiatu złotowskiego.

* Kapca podróżująca z Berlina, który podniósłszy dla domu swego przeszło 500 m., sumę tę przeniewierzył, uwięziono tu przedwczoraj.

* Lesńczy Zachert z Chelma pod Pniewami zastrzelił w gniewie stróża Szukalę. Winowajcę uwięziono.

* W Prusach Zachodnich odbyły się w niedzielę dnia 13 b. m., dwa zebrania przedwyborcze w Chelmy dla powiatu toruńskiego i w Kamieniu dla powiatu złotowskiego.

* Kapca podróżująca z Berlina, który podniósłszy dla domu swego przeszło 500 m., sumę tę przeniewierzył, uwięziono tu przedwczoraj.

* Lesńczy Zachert z Chelma pod Pniewami zastrzelił w gniewie stróża Szukalę. Winowajcę uwięziono.

* W Prusach Zachodnich odbyły się w niedzielę dnia 13 b. m., dwa zebrania przedwyborcze w Chelmy dla powiatu toruńskiego i w Kamieniu dla powiatu złotowskiego.

* Kapca podróżująca z Berlina, który podniósłszy dla domu swego przeszło 500 m., sumę tę przeniewierzył, uwięziono tu przedwczoraj.

Krechowickiemu, mowcy żalobnemu na pogrzebie śp. Seweryna Goszczyńskiego, następujący adres: „Gdy naród wśród ucisku, zwątpień, zatargów, rozprószenia pojęć znajduje przewodnika, który z całym zapalem posłannictwa przypomina obowiązki narodu, łagodzi ducha niezgody i wskazuje cnoty, któreśmy nasładować powinni, to miłość ojczyzny budzi się w sercu polskiem..."

Oceniając pośmiertną mowę nad zwłokami śp. Seweryna Goszczyńskiego z uczuciem uznania wskazywanych zasług zmarłego, składamy cześć synowską Wam wielce i entylży ojczy!

Nowy York, 20 lipca 1876 r. Dr. S. Machniewicz, Wincenty Górski, Jan Wisniowski, Aleksander Ządobowski, Teodor Kornoliz, Filip Franek, Maryan Mączyski.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 16 sierpnia, Jacka w. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 21.

Długość dnia 14 godzin 35 minut. Wypadki historyczne. 1492 Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 Chóli Chmielnickiego i traktat z Tatarami pod Zborowem. — 1678 Rozejm andruszowski na drugie lat 13 przedłużony. — 1812 Zdobyta Smoleńska.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Ziemianna nr. 33 wyszedł i zawiera: Kilka słów o uprawie psiankowej przyprawy. — Dr. A. Sempkowski. — Uprawa roli podczas suszy. — Przy zmianie siewu żyta, czy ziarno z południowej cieplejszej okolicy, czy z północnej ziemnozrodowaty targa na produkta w Lipsku.

* Warty wyszedł nr. 111 i zawiera: Może to być bolesną. — Zebranie przedwyborcze w Poznaniu. — Kilka pojęć z metafizyki najpotrzebniejszych w życiu (ciąg dalszy). — IV Prawo. — Rzecz o religijnym wychowaniu dzieci w szkołach ludowych wobec nowych ustaw szkolnych.

* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 16 sierpnia, Jacka w. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 21.

Długość dnia 14 godzin 35 minut. Wypadki historyczne. 1492 Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 Chóli Chmielnickiego i traktat z Tatarami pod Zborowem. — 1678 Rozejm andruszowski na drugie lat 13 przedłużony. — 1812 Zdobyta Smoleńska.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

Domu handlowego M. Baranowski i Co. w Gdańsku.

Sobota, 12 sierpnia.

Z początkiem bieżącego tygodnia mieliśmy powietrze zmienne, w srode deszcz polozony z grzmotem a po wypogodzeniu się cieple i sucho do dzisiaj.

London obchodził w poniedziałek swięto bankowe, dla tego targu nie było, w srode dla wielkich dowozów i skwaru ceny ulegly zmianom na niekorzystnie sprzedajacych.

Liverpool notował zniżkę pszenicy o 1 pen. Hull bez zmiany, sprzedaż pszenicy gdańskiej dla wysokich cen nie była podobna. Leith bez interesu.

W Warszawie: dwa medale Lindego; medal Kopelkego na pochowanie zwlok Kazimierza W.; dwuzłoto obłężenia Zamościa w 1813 r.; dziesiątka z teatru.

Estreicher: Zestawienie przedmiotów, zawartych w 136 tomach biblioteki warszawskiej z r. 1875.

Cabany: Notice néerologique sur S. T. Linde, 1841. Garstka ziemi z grubu pięciu poległych rokiem, Nominacya Lipińskiego na porucznika d. 31 maja r. 1823.

Album Ordy, widoki krajowe, sztuk 80.

W Warszawie: dwa medale Lindego; medal Kopelkego na pochowanie zwlok Kazimierza W.; dwuzłoto obłężenia Zamościa w 1813 r.; dziesiątka z teatru.

Estreicher: Zestawienie przedmiotów, zawartych w 136 tomach biblioteki warszawskiej z r. 1875.

Cabany: Notice néerologique sur S. T. Linde, 1841. Garstka ziemi z grubu pięciu poległych rokiem, Nominacya Lipińskiego na porucznika d. 31 maja r. 1823.

Album Ordy, widoki krajowe, sztuk 80.

W Warszawie: dwa medale Lindego; medal Kopelkego na pochowanie zwlok Kazimierza W.; dwuzłoto obłężenia Zamościa w 1813 r.; dziesiątka z teatru.

Estreicher: Zestawienie przedmiotów, zawartych w 136 tomach biblioteki warszawskiej z r. 1875.

Walery Elias: Bitwa raclawicka, akwarała w depozyt.

Z Wielkopolski: Pan Józef Chociszewski: książek własnego wydania 29; fotografii 80; portretów 8.

Z Janowca: pani Szczawińska: starych polskich 29.

Z Warszawy: dwa medale Lindego; medal Kopelkego na pochowanie zwlok Kazimierza W.; dwuzłoto obłężenia Zamościa w 1813 r.; dziesiątka z teatru.

Estreicher: Zestawienie przedmiotów, zawartych w 136 tomach biblioteki warszawskiej z r. 1875.

Cabany: Notice néerologique sur S. T. Linde, 1841. Garstka ziemi z grubu pięciu poległych rokiem, Nominacya Lipińskiego na porucznika d. 31 maja r. 1823.

Album Ordy, widoki krajowe, sztuk 80.

W Warszawie: dwa medale Lindego; medal Kopelkego na pochowanie zwlok Kazimierza W.; dwuzłoto obłężenia Zamościa w 1813 r.; dziesiątka z teatru.

Estreicher: Zestawienie przedmiotów, zawartych w 136 tomach biblioteki warszawskiej z r. 1875.

Cabany: Notice néerologique sur S. T. Linde, 1841. Garstka ziemi z grubu pięciu poległych rokiem, Nominacya Lipińskiego na porucznika d. 31 maja r. 1823.

Album Ordy, widoki krajowe, sztuk 80.

Groch w miejscu wrzący płacono marek 175 za tonę.

Jęczmień w miejscu świeży mały 113 rnt. płacono marek 148.

Rzepak w końcu lepiej płacono. Dawano marek 288—292 za tonę. Termina drożej płacono. Za wrzesień-październik płacono marek 295—299.

Rzepak również wyżej płacono marek 287—296. Termina równo z rzepakiem płacono.

Spirytusu w tym tygodniu nie dowieziono. Z Polski do Gdańska dowieziono przez Toruń od 7 do 10 b. m. 51 ton pszenicy, 50 ton rzepiku, wogóle 31,466 ton pszenicy, 5129 ton żyta, 343 ton rzepiku w tym roku naprzeciw 78,909 ton pszenicy, 7473 ton żyta, 1122 ton rzepiku w równym czasie 1875 roku.

Banknoty austriackie 164,95 marek. Banknoty rosyjskie 266,45 marek.

Depesze. Londyn, 11 sierpnia. Ceny pszenicy nie regularne, świeża pszenica ofiarowana, obca wskutek wielkich dowozów i pięknego powietrza tańsza.

Amsterdamski, 11 sierpnia. Pszenica w miejscu bez interesu, terminu bez interesu, żyto niżej.

Ceny targ. w Wrocławiu dnia 15 sierpnia	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	ostatni
Pszemca 100 kilogram.	18	70	20	17
Zyto	17	30	15	30
Jęczmień	15	50	14	10
Owies	19	60	18	80
Groch do gotowania	20	50	19	17
Groch na paszę.	—	—	—	—
Rzepak latowy	29	—	26	75
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	28	50	25	75
Siemię lniane	27	—	25	21
Len	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	—	—	—	—
Wyka	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

syjskie banknoty 264,90 p.c. Ostdeutsche Bank — p.c., poz. towarzystwo akcyjne sprytu — płacono. Wechselbank — p.c., banknoty polskie 75,90 p.c.

Zyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 154,— marek, na styczeń — m. lipiec —, —, m. sierp. 154,— m., sierp.-wrz. 154,— m. wrz.-paźd. 153,— m., jesień 153,— paźd.-list. 153,— m. listop.-grud. 152 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litr., cena wypow. 48,50 m., na lip. — m., sierp. 48,50 m., wrzes. 48,50—48,70—48,80 m., paźd. 48,40—48,50 mar., na listop. 48,10—, — marek, grud. 48,10 marek na styczeń —, — marek.

W miejscu okowita (bez beczki) —, — marek.

**Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.**

Wrocław, 15 sierpnia.

Zyto: za 3000 funt. wyżej, wypowiedziano 2000 cent na upł. wyp. sierp. i sierp.-wrz. 154 żąd. wrz.-paźd. 154,— żąd. i p. 153,50 żąd. list.-grud. 153,50—153 p.c. grudzień-stycz. 153 p.c. stycz.-lut. 154 żąd. lut.-marzec 155 p. i żąd. marzec-kw. 156 p. i żąd. kw.-maj 156—156,50 p.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 182 żądano czerw.-lip. —, — p.c., wrzes.-paź. 182,— żąd.; p.c. Wypow. — cent.

Owies: za 1000 kilo 148,— żąd.; —, — p. lipiec wrz.-paźd. 135,— p.c., i żąd. paźd.-listop. —, p., listop.-grud. — Kw.-maj — p.c.

Rzepak per 1000 kil. 290 żąd., wyp. —

Olój rzepiowy: spok., za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 67,— marek żąd., sierp. 66,50 żąd. sierp.-wrzes. 66 żąd. wrz.-paź. 64—64,50 plac. paz.-list. 65, żąd. listop.-grud. 66,50 żąd. kw.-maj 67,— ż.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct. słabo, — wypowiedz. — litr., w miejscu 49,30 żąd. 48,80 p.c. na sierpień i sierp.-wrzes. 49 p., i ż. wrz.-paźd. 49,10 plac., paźd.-listop. 48,80 żąd. listop.-grud. 48 p.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. słabo, 7,20 —7,50 mar., na wrzes.-paźd. 7,30 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Żubin, spok., żółty 9,—10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Tymotka, za 50 kilogram, 30—34—38 m.

Siano 2,20—2,50 mar. za 50 kil. Słoma rżana 34—36 m. za kopę po 600 pszenica 182,— marek, jęczmień —, — marek 148 m., rzepak 290 m., olój rzepiowy 65,50 m. 49,— m.

Notatka giełdowa co do spirytusu kartofli: po 100 pct. tral. w miejscu 49,30 żąd. 48,80 p.c.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznański
Berlin, dnia 16 sierpnia 1876. (Kursa końowe)

Pszemca wyżej	186,50	Owies sierpień	—
Wrz.-paźd.	190,—	Wypow. żyta	—
Paźd.-listop.	190,—	Wypow. okow.	—
Kwiec.-maj	199,50	Kapitały	—
Zyto wyżej	—	Galicjany	—
Sierpień	146,50	Pr. pap. pańs.	—
Wrz.-paźd.	148,—	Poz. 4% list.	—
Kwiec.-maj	157,—	Poz. list. ren.	—
Olój rzepi. wyżej	—	Austr. los 1876	—
Lip.-sierp.	—	Wołchy	—
Wrz.-paźd.	66,50	Amerykany	—
Kwiec.-maj	67,50	Turki	—
Okowita wyżej	—	7 1/2 % Rumun.	—
w miejscu	50,70	Pol. lik. l. zast.	—
Sierp.-Wrz.	50,30	Rosj. bknot.	—
Wrz.-paźd.	50,50	Sreb. rnt. austr.	—
Kwiec.-maj	52,30	Aus. akc. krol.	—
	—	Kolój Państw.	—
	—	Lombardy	—

Szczecin, dnia 16 sierpnia 1876. (Kursa końowe)

Pszemca stale	—	Okowita stale	—
Wrzes.-paźd.	190,50	w miejscu	—
Paźd.-Listop.	195,50	sierp.-wrz.	—
Kwiec.-maj	200,50	Wrz.-paźd.	—
Zyto stale	—	kw.-maj	—
Sierpień	142,—	Owies	—
Wrz.-paźd.	143,50	Lipiec	—
Paźd.-Listop.	147,—	Wrz.-paź.	—
Kw.-maj	153,50	Pet. olcum	—
Olój rzepi. stale	—	Jesień	—
Sierpień	65,50		
Wrz.-paźd.	65,50		

Ceny targowe w Poznaniu dnia 16 sierpnia.	T O W A R			
	piękny	średni	pośredni	ostatni
Pszemca 50 kilogram.	10	50	9	50
Zyto	8	40	7	90
Jęczmień	7	10	6	80
Owies	9	50	9	8
Groch do gotowania	8	52	7	90
Groch na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	13	95	13	80
Rzepak latowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	14	25	13	90
Rzepak latowy	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—
Len	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	1	75	1	60
Wyka	—	—	—	—
Żubin żółty	—	—	—	—
Żubin niebieski	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

GIĘŁDA.

Poznań, 16 sierpnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne —, — płacono, poz. 4pct. listy zast. —, — 94,95 p.c., poz. listy rentowe 97,50 p.c., poz. prowinc. akcy bankowe 97,25 p.c., poz. 5pct. prowinc. obligacye —, — plac., poz. 5pct. obligacye powiatowe 101,— plac., poz. 5pct. obligacye me-lioracyi · Obry —, — p.c., poz. 4 1/2 pct. obligacye pow. 98,— p.c., poz. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —, — p.c., poz. 5pct. obliga. e miejskie —, — p.c., pruskie 3 1/2 pct. obligacye długu państwa 92,90 p.c., pruska 4pct. pożyczka państwa —, — p.c., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 p.c., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 130,— p.c., szlaskie 4pct. listy zastawne —, — p.c., pol. skie 4pct. listy zastawne —, — p.c., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 p.c., akcyie górnoszlaskiej kolei żelaznej Lit. A. —, — p.c., akcyie górnoszl. kolei żelaznej Lit. E. —, — p.c., akcyie stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej —, — p.c., akcyie marchijsko-poznańskiej kolei żelaznej 20,25 p.c., banknoty zagraniczne —, — p.c., ro-

+

Dziś o godz. 5 po poł. zasnął w Bogu po krótkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami w 77 roku życia mój najukochańszy ojciec (205)

Józef
Dzieciuchowicz.

Eksportacya do kościoła odbędzie się w czwartek przed wieczorem, pogrzeb w piątek 18 bież. mies.

W imieniu całej rodziny donosi o tym zamiejscowym krewnym i przyjaciołom w smutku pożegnany syn

Władysław Dzieciuchowicz.
Września, 15. 8. 76.

Walne
zebranie przedwyborcze
dla
powiatu szamotulskiego
odbędzie się (135)
dnia 20 sierpnia rb. o 3 godz. po poł.
w Szamotulach w Giełdzie.

Na porządku dziennym: wybór komitetu powiatowego, delegata i kandydatów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego.

W imieniu komitetu wyborczego.
Stanisław Kurnatowski.

Matkom
polecą się, nader posilajacy, przez naukowe doświadczenia wypróbowany
Proszek Timpego dla dzieci.
Powyższy proszek dodany do wody lub mleka podnosi nie tylko siły dziecięce, ale i usuwa rozmaite dolegliwości. (25)
Paczki po 40, 80 i 160 fen. dostać można jedynie w składzie
S. Sobieskiego
w Bazarze.

Zatrudnienie w handlu może uzyskać ten, kto posiada do tego odpowiednie wykształcenie i mógłby złożyć około **1000 tal. kaucyi.** Pensa miesięczna 20 do 40 tal. w miarę zdolności, gorliwości i wysokości kaucyi. Bl. wiad. w księgarni **J. Chociszewskiego** Poznań ul. **Wodna nr. 15.** (207)

Zebranie wyborcze
dla powiatu Obornickiego
odbędzie się d. 27 sierpnia o godz. 5 w lokalu p. Rakowskiego w **Obornikach.**
Komitet.

Walne zebranie wyborcze
powiatu Chodzieskiego
odbędzie się 159
w czwartek dnia 17 b. m.
o godzinie 2 po południu w obery p. Kawczyńskiego
w **Bruczkowie pod Chodzieżem**
na które zaprasza
Stanisław Graff.

Zebranie przedwyborcze w Środzie
odbędzie się dnia 23 Sierpnia br. o godz. 4 po południu w hotelu p. Hüttner. 183
M. Jackowski.

Walne zebranie wyborcze
odbędzie się w **Gnieźnie** na sali hotelu du Nord [p. Zahna]. 180
dnia **21 sierpnia r. b.**
o godzinie 11 przed południem.
Drugolecki.

Winny ocet
butelkę za 50 fn. polecą
A. Lużyński
ulica Wihelmska 13.

ks. proboszcz Ziętkiewicz
członek parlamentu niemieckiego
w Szamotulach w Giełdzie sprawę z dotychczasowych czynności parlamentarnych. Wyborców powiatu międzychodzkiego i szamotulskiego zaprasza na to zebranie z polecenia
Stanisław Kurnatowski.

Sedan! Sedan! Sedan!
Chorągwie w praniu nie puszczone! Balony, lampiony, pochodnie garnczki napelnione tlustością, ognie sztuczne, cesarz, następcą tronu itd. w wielkości naturalnej polecą
Fabryka chorągwi w Bonn.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN
G. L. Daube & Co.
CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION
der deutschen und ausländischen Zeitungen.
Alleinige und ausschliessliche Vertreter der Mehrzahl der bedeutenderen niederländischen, belgischen und italienischen Journale.
Haupt-Annahme-Bureau für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.
Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.
Prompte, discrete und billigte Bedienung.
Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie Kostenvoranschläge stehen gratis-franco zu Diensten.
Auf Wunsch Stylisirung der Annoncen und Reclamen. Rasche und billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.
WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Umiebl. tanie pokoje i dawniejszy skład towarów jedwabnych, są wynajęcia plac Wihelmski. N. 3. (36)

Największy
ból zębów
uśmierzam natychmiast przez nacieranie, tak samo dolegające
Odeiski usuwam w trzech dniach. (208)
St. Przybyłski.
koncesjonowany cyrulik.
Róg ulicy Wrocławskiej i Półwiejskiej Nr. 1.

Młockarnia 4-konna
mniejszą Cegielskiego w dobrym stanie ma tani na sprzedaż (204)
Dom. Zawory p. Xiąż.

WYŻEŁ
I roczny, rosły, do nabycia za 50 M. Gdzie? wskaże Ekspedycya. (138)

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tani się wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenerhaznast.
A. Schlesinger.
Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencji.

Osoba
doświadczona w prawie wojskiego i domowego darstwa z dobrymi świad poszukuje miejsca. Po się **gospodarstwa chmiu na probostwie** śnienia w Redakeyi Kur

A. Spiro
Księgarnia w Poznaniu
polecą po bajecznie niskich cenach (6 tal.) za 2 tal. **Obrazy historyczne dawne** (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr. **Drobnotki — Złotych starych** 2 tomy (1 1/2 tal.) za 15 sgr. **Rinaldo Rinaldini**, za 5 sgr. **Wiśniewski. Historia literatury** 10 tom. (36 tal.) za 12 sgr. **Roderyczusz.** O postępowaniu skonałości i cnotach chrześ. 3 tomy 4 1/2 tal.) za 1 tal. **Raczyński E. Portfolio** krolewskich ry Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) **Powstanie Kościuszk.** (15 sgr.) **Historia biblijna** starego testamentu. Z kolorowan. zam. 2 tal. za 20 sgr. **Pamiętnik obleg. Czeszochow — Fryderyka II.** (22 1/2 sgr.) **Wermonty bis. liter. fr.** (3 tal.) **Obrazy** dawniejszej Wielkop. — Małopolski i Litwy **Pol. W. Pachole hetmański** Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

ISIDOR LIG
POZNANI
polecą się do wskazywania i pośredniczenia przy dazy i wydzierzawieniu

Drukarnia
J. Leitgebr
w Poznaniu,
Plac Wihelmski Nr. 1.
polecą się do wykonywania wszelkich robót drukarskich a mianowicie:
czasopisma, dzieła, rozprawy, cenniki, rachunki, korespondencja, wszelkie etykiety itd.

Piece pokojowe,
jako też rury z gliny, wazy, figury, lustro, nadstawki nad kominy, zdoby budowlane i zasłaniające surowiec itd. itd. polecą
Szlaska fabryka wyrobów z gliny w Tschauschwitz pod Nisą (Neisse)